Opłata pocztowa uiszczona gotówką. na egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 162. — ROK XXXV.

SOBOTA

16. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Cyniczna mowa.

Wygłosiwszy swoją mowę w sejmie 12-go czerwca przetelefonował pos. Mackiewicz z „jedynki“ taką oto wiadomość do swojego organu, wileńskiego „Słowa“:

„Pierwszym z mowców, zapisanym z klubu BB do głosu po p. Trąmpczyńskim, był poseł Stanisław Mackiewicz; wypadło mu odpowiedzieć na antypatrjotyczny pesymizm p. Trąmpczyńskiego i dlatego **na jego mowę zwrócona była powszechna uwaga** i dlatego ukazała się ona prawie in extenso w dzisiejszych popołudniowych dziennikach warszawskich“.

Ukazała się in extenso wprawdzie tylko w warsz. organie pos. Mackiewicza „Dniu Polskim“, ale mniejsza o to. Pos. M. nie lubi ścisłości. W każdym razie dużo okazał skromności, poprzestawszy na pochwaleniu się, że „na jego mowę zwrócona była powszechna uwaga“. Mógł był przecież zawiadomić swoich wileńskich czytelników że np.: jeszcze takiej mowy nie było w sejmie, — że mu najwięksi wrogowie „jedynki“ gratulowali sukcesu i t. d. Jeżeli jednak p. Mackiewicz zawiadomił Wilno, że jego mowa taka była „ważna“, to **widocznie na to, by się Wilno i szeroka opinja z tej mowy uczyła patrzyć na sprawy państwa.**

Mimo tej zachęty nie byliśmy skłonni do wczytywania się w elaborat pos. Mackiewicza. Ochota nam przyszła dopiero wtedy, kiedy wzrok nasz padł na następujący ustęp z warszawskiej korespondencji „Czasu“:

„Wiele komentarzy wywołały wystąpienia posła Trąmpczyńskiego i **replika posła Mackiewicza, który strunę za mocno przeciągniętą przez szefa klubu Narodowej Demokracji z równym impetem przeciągnął w stronę inną**“.

Cóż do licha? Dwa bratnie organy tak sobie wzajem przeczą! Jeden z entuzjazmem, drugi z niechęcią i wyrzutem o mowie tego samego posła BB... Sprzeczność cała — jak już czytelnik zapewne spostrzegł — pochodzi stąd, że sprawozdanie z mowy pos. Mackiewicza do „Czasu“ przesłał p. M. R., do „Słowa“ zaś p. — Mackiewicz.

W czemże to jednak p. Mackiewicz „strunę... — według wyrażenia „Czasu“ przeciągnął“? Czytajmy mowę wileńskiego posła!

P. Mackiewicz polemizował z p. Trąmpczyńskim, który przy budżecie min. sprawiedliwości przypomniał sprawę napadów na posłów i redaktorów i sprawę zaginięcia jen. Zagórskiego. Jakżeż p. Mackiewicz zasłaniał ministra w tych delikatnych sprawach?

„Dziś — wołał z emfazą — wszystko się zmieniło. **Mamy siłę (!) w państwie naszem...** Stosunek do zagadnień państwowych, do stworzenia siły w państwie nie może być oparty na tem, że ktoś wyciąga kartki, **ktoś doskonale układa sobie z gazet brukowych różne wiadomości** (przytyk do sprawozdań prasy ze sprawy jenerała Zagórskiego — Przyp. „Gł. Nar.“), **dlatego, że stosunek do romansu kryminalnego jest stosunkiem ciekawości, stosunek do państwa jest stosunkiem patrjotyzmu i miłości,** a pomiędzy stosunkiem do romansu kryminalnego, a stosunkiem do państwa muszą zachodzić różnice i **dlatego jestem spokojny o wyrok historji**“.

Było to pite pod adresem pos. Trąmpczyńskiego, który słuszne w zasadzie i straszliwą tajemniczością wypadków uzasadnione żale kierował do rządu, do ministra sprawiedliwości, zapominając, że niema dotąd rzeczowej podstawy do zwalania winy za te wypadki na rząd. Ale młodzieńczy poseł z Wilna niesmak i potępienie budzić musi w umysłach trzeźwych, gdy zainteresowanie społeczeństwa niewykryciem bandytów, lub zaginięciem jenerała Zagórskiego kwalifikuje jako zainteresowanie „romansem kryminalnym“. Trzeba nie mieć etycznego odczucia życia, by prostą „ciekawością“ tłómaczyć stosunek społeczeństwa do wymienionych wyżej spraw. Trzeba być bezwzględnym wielbicielem zasady „siła przed prawem“, gdy się te tragedje polskiej państwowości stawia na równi z — romansami kryminalnemi, — i tak się je z uśmiechem lekceważenia traktuje, jak wiadomość o bójce dwóch podpitych jegomościów.

Nie dziwimy się wcale warszawskiemu korespondentowi „Czasu“, że i jego oburzyła brutalna mowa pos. Mackiewicza. Nie dziwimy się też i p. Mackiewiczowi, kiedy do swego dziennika pisał, że „na jego mowę zwrócona była powszechna uwaga“. Istotnie! Cała Izba musiała zastygnąć w zadziwieniu, słysząc taki akces do prymitywnego, brutalnego terroryzmu, i do zasady przedwojennego pruskiego państwa. I to w dodatku akces zgłoszony przez przedstawiciela rządowego obozu!

Powtarzamy!... Nie nadajemy tym sprawom, o których pos. Trąmpczyński mówił, politycznego znaczenia (nie udowodniono go dotąd). Nie możemy jednak pozwolić na to, by je traktowano jak „romans kryminalny“. Nie można pozwolić także na to, by się na takich mowach społeczeństwo uczyło sądzić o sprawach państwa! Bo to, co p. Mackiewicz mówił, jest aż do rdzenia cyniczne!

W. Z.

ORDER „BIAŁEGO ORŁA“ DLA KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 16 czerwca przypada 70-ta rocznica urodzin króla szwedzkiego. Z tego powodu **P. Prezydent Rzplitej nadał królowi order Orła Białego.** Ponieważ w chwili obecnej niema w Sztokholmie posła polskiego, przeto order zawiezie szef protokołu dyplomatycznego **p. St. Przeździecki.**

Komisja dla nadużyć wyborczych.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu komisji administracyjnej przedstawił **pos. Putek projekt regulaminu dla nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania nadużyć wyborczych,** który reguluje zakres działania komisji i jej metody postępowania. Najważniejsze artykuły tego projektu są te, które postanawiają, że **komisja ma zbadać przedstawiony w komisji i Sejmie materjał o nadużyciach, a także materjał przedłożony jej przez posłów, najpóźniej do 20 czerwca.** Komisja śledcza ma komunikować się z władzami za pośrednictwem najwyższego miejscowego urzędnika administracyjnego. **Komisja obok przesłuchiwania urzędników miałaby prawo wglądu w akta urzędowe,** a urzędowałaby bez względu na to, czy sesja sejmowa byłaby zamknięta, czy też nie. Komisja miałaby przedłożyć Sejmowi wyczerpujące sprawozdanie do 1 października.

W dyskusji poseł Sobolewski (Be Be) oświadczył w imieniu swego Klubu, że ponieważ stanowisko zajęte przez komisję administracyjną jest **sprzeczne z kompromisem, ustalonym przez marszałka Sejmu i min. spraw wewn. z przewodniczącym komisji** i referentami, przeto **Be Be nie weźmie udziału w pracach nadzwyczajnej komisji.**

Na to poseł **Prager** (PPS.) stwierdził, że kompromisu w niczem nie naruszono, wobec czego **przewodniczący zaznaczył, że między zasadami, ustalonemi na konferencji u marszałka Sejmu a projektem regulaminu istnieje różnica.** P. Prager domagał się określenia na czem polega ta różnica, ale przewodniczący odroczył posiedzenie komisji **do piątku, kiedy to ma** być rozpatrywany regulamin nadzwyczajnej komisji w dalszym ciągu.

Drugie czytanie budżetu w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środowem posiedzeniu sejmu w budżecie ministerstwa sprawiedliwości przyjęto poprawkę rządową o przywrócenie na ustawodawstwa bieżące miljon zł. Poprawkę rządu, aby wstawić napowrót 10 zł., skreślone w komisji z działu „wydawnictw“, odrzucono wszystkiemi głosami przeciw głosom BB.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu przyjęto w brzmieniu komisji, zaś Min. komunikacji po uzupełnieniu dwiema poprawkami: Koszta eksploatacji zmniejszono o 200 tys., oraz utrzymanie inwentarza o 300 tys. zł.

Do budżetu Min. Rolnictwa przyjęto wniosek pos. Malinowskiego (Wyzwolenie) o wstawienie 200 tys. na mapy gleboznawcze.

W budżecie Min. W. R. i O. P. odrzucono wniosek rządowy o skreślenie 2.850 tys. zł. na zasiłki na opłaty szkolne.

Budżet Min. Robót Publicznych i Min. Pracy i Opieki Społecznej przyjęto bez zmian.

Do budżetu Min. Reform Rolnych przyjęto 196 głosami przeciw 155 poprawkę pos. Wyrzykowskiego (Wyzw.), zwiększającą o 2.400 tys. pomoc kredytową przy scalaniu i o 1 miljon na meljorację.

Przy budżecie Min. Poczt i Telegr. przyjęto wniosek pos. Korneckiego o skreślenie 1 zł. na wykup akcyj Polskiej Spółki Telegr. 214 głosami przeciw 147.

Budżet rent inwalidzkich i pensyj przyjęto, odrzucając wszelkie poprawki.

Następnie przystąpiono do **głosowania nad ustawą skarbową.** Wniosek **pos. Korneckiego o podwyższenie płac urzędniczych i emerytur o 25 proc. nie przeszedł;** również **odrzucono wniosek podwyższenia 25 proc. na 9 miesięcy roku budżetowego. Głosowali za nim: Ch. D., NPR., ZLN., socjaliści i Niemcy. Przyjęto** natomiast **artykuł 5 ustawy** z dodaniem ustępu, **który upoważnia Ministra Skarbu do otwarcia kredytu w kwocie 7 miljonów złotych na zasiłki dla inwalidów wojennych** i ciężko poszkodowanych. Na tem zakończono drugie czytanie.

Trzecie czytanie budżetu

odbędzie się w piątek.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbędzie się trzecie czytanie budżetu w sejmie. We czwartek i piątek rano radziły jeszcze kluby nad zachowaniem się w stosunku do zgłoszonych poprawek. W piątek po południu zbierze się Rada Ministrów.

Posiedzenie konwentu senjorów Senatu.

Wraszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbyło się **posiedzenie konwentu senjorów Senatu, na którem ustalono kontyngent czasu dla przeprowadzenia dyskusji nad budżetem na 30 godzin. Przemówienia członków rządu i referentów nie wchodzą w zakres kontyngentu.** Plenarne posiedzenia odbywać się będą od 20 do 26 czerwca od godz. 10 rano do 20 z dwugodzinną przerwą obiadową. Powołano do życia **komitet rozbudowy senatu,** do którego wchodzą: marsz. senatu **Szymański, sen. Boguszewski** (BB), **Januszewski** (Wyzw.) i **Koerner** (żyd). Postanowiono stworzyć osobną podkomisję emigracyjną, złożoną z 11 fachowców, delegowanych przez kluby. **Dla opracowania statutu sejmowej i senackiej kasy emerytalnej i pośmiertnej,** do której inicjatywę dał sen. **Posner, wybrano sen. ks. Albrechta, Posnera i Romana.**

O czem piszą inni?...

Rozłam w „Kole żydowskiem".

Jedynym klubem parlamentarnym, który do ostatnich chwil jeszcze nie zorganizował swego prezydjum, był klub żydowski. Przyczyną było to, że wśród żydowskich posłów dwa prądy z sobą walczyły: za rządem (posłowie małopolscy z pos. Reichem) i przeciw niemu (z b. Kongresówki, Grynbaum). Wreszcie onegdaj 7 głosami przeciw 5 zadecydowano głosować przeciw rządowi, przeciw budżetowi. Po tej uchwale zaproponował pos. Reich posła Grynbauma na prezesa. Tą samą większością p. Grynbaum został wybrany prezesem. Co się po tej uchwale stało, donosi „Nowy Dziennik":

„Po posiedzeniu Koła Żydowskiego posłowie żydowscy z Małopolski Wschodniej, a mianowicie pp. Reich, Rosmarin, Leser, Eisenstein, sen. Schreiber odbyli posiedzenie, celem naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną w Kole na tle powziętych uchwał. Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie **zorganizować się formalnie jako Zespół reprezentantów parlamentarnych żydowskich Wschodniej Małopolski,** powierzając kierownictwo posłowi Reichowi, sekretarjat zaś Drowi Leserowi. Ponadto uchwalono wydać w najbliższych dniach enuncjację w sprawie wytworzonej sytuacji oraz **zwrócić się do opinji wyborców, celem zadecydowania o dalszem stanowisku przedstawicieli partyjnych. Zarazem uchwalono nie brać udziału w prezydjum Koła Żydowskiego.**

Z kół zbliżonych do posłów wschodniomałopolskich zapewniają, że **utworzenie odrębnej grupy nie oznacza bynajmniej rozłamu w Kole Żydowskiem.** Chodzi tylko o zaakcentowanie różnicy zapatrywań. O rozłamie jednak niema mowy".

Ciekawość budzi pytanie, po której stronie stanie poseł krakowskich żydów Dr Ozjasz Thon?

Min. Zaleski w Paryżu.

P. min. Zaleski bawi obecnie w Paryżu. Odbywa konferencje z przedstawicielami rządu francuskiego, a specjalnie z Briandem. Rozmowy dotyczą gwarancyj dla Polski ze strony Francji w stosunku do Niemiec... Poza tem na bankiecie francusko-polskiego towarzystwa wygłosił p. min. Zaleski mowę przeciw planowi rewizji traktatów, którą w ostatnich czasach poruszono bardzo głośno (m. in. poruszył ją i Mussolini w interesie Węgier). Nawiązując do tych konferencyj ministra w Paryżu, pisze słusznie „Gazeta Warszawska":

„To, co mówił p. Zaleski publicznie, musiało być przedmiotem jego rozmów z kierownikami polityki francuskiej. Nie ulega wątpliwości, że ich stanowisko w dziedzinie tych zagadnień ujawni się w prasie francuskiej. **Opinja polska będzie bardzo pilnie śledziła wszelkie przejawy polityki państw zachodnich w stosunku do sprawy ewakuacji Nadrenji, która dziś wysuwa się na plan pierwszy w polityce międzynarodowej i która** — wszystko to zapowiada — stanie się głównym tematem politycznym omawianym za kulisami w czasie jesiennego Zgromadzenia Ligi Narodów".

Dom rządowy" czy „państwowy"?

Pos. Diamand podaje w „Robotniku" jedną z wielu ilustracyj panującego u nas pomieszania pojęć.

„U wejścia do gmachu sejmowego — pisze — umieszczona jest tabliczka podająca przechodniowi do wiadomości nazwę ulicy, numer domu i nazwę właściciela. Ze zdziwieniem czytam: ul. Wiejska Nr 4, 6, 8. Dom Rządowy. Co to znaczy? Czy ministrowie złożyli fundusze i nabyli od Państwa gmach sejmowy? Jeżeli nie, to skąd Rząd przychodzi do własności, a w szczególności do „własności" majątku państwowego".

Rzecz cała polega na pomieszaniu pojęć „państwo" z pojęciem „rząd". Przykładów takiego pomieszania pojęć jest więcej. Ot np. w zakresie szkolnictwa! Mówi się — „gimnazjum rządowe" nie „państwowe", w odróżnieniu od „prywatnego"... Należałoby skończyć raz z tym bałaganem, który kompromituje nasze polityczne uświadomienie!

10 tys. dolarów na wybory.

W „Przyjacielu Ludu" (nr. 25) czytamy bardzo interesujące opowiadanie o tem, w jaki sposób doszło do wyrzucenia p. Jana Stapińskiego i H. Śliwińskiego ze Stronnictwa Chłopskiego tuż przed wyborami... Pisze więc „Przyjaciel Ludu":

„Już na kilka tygodni przed wykluczeniem Stapińskiego Dąbski i Bryl ułożyli cały plan w porozumieniu z kierownikiem „Jedynki" we Lwowie, teraźniejszym posłem dr. Strońskim. Tenże dr. Stroński nastręczył Dąbskiemu kandydata dolarowego Towarnickiego. „Jedynka" obawiała się Stapińskiego i Śliwińskiego, więc aby ich utrącić, użyła za narzędzie Dąbskiego i Bryla, obiecując im za to bodaj wszystkie mandaty poselskie z Małopolski Wschodniej i środkowej. W przeddzień wykluczenia Stapińskiego odbyła się wielka narada w Warszawie w hotelu Angielskim, w której uczestniczyli Jedynkarze, także ze Lwowa i prezydjum Stronnictwa Chłopskiego, t. j. Dąbski, Bryl, Wrona. Rachunek tej uczty zapłacił już Towarnicki. A zaraz po wykluczeniu tegoż dnia zgromadzili się znowu ci sami panowie w hotelu Angielskim na uroczysty obiad z obfitem popijaniem. Rachunek tej uczty zapłacił również Towarnicki".

Towarnicki — pisze „Przyjaciel Ludu" — **dał Dąbskiemu na akcję wyborczą 10 tysięcy dolarów (!).**

„Ale niedługo triumfował Dąbski z Brylem. Uprzątnąwszy Stapińskiego i Śliwińskiego z początkiem stycznia, zaczęli Jedynkarze już w połowie stycznia płatać figle Dąbskiemu, Brylowi, ale trzymali ich w szachu aż do końca stycznia, t. j. do terminu zgłaszania list okręgowych. Dopiero 1 i 2 lutego przekonał się Dąbski, że został wystrychnięty na dudka. Zdołał jeszcze w ostatniej chwili zgłosić swoje listy kandydackie, ale 70 proc. działaczy wpro- „Jedynki" już tam pozostało opuściwszy „Jedynki" już tam pozostało opściwszy Bryla, który runął sromotnie, pomimo, iż stał na pierwszem miejscu we wszystkich okręgach.

Dąbski z kapitalistą Długoszem i hrabiami Lasockim i Rejem rozbił Stronnictwo Ludowe po raz pierwszy w roku 1913, Dąbski rozbił Piasta w roku 1923, Dąbski rozbił Wyzwolenie w roku 1924. Dąbski rozbił Stronnictwo Chłopskie w roku 1927. Za tyle rozbić zasłużył sobie Jan Dąbski na miano „złego ducha" w polityce chłopskiej".

Ciekawość, czy też p. Dąbski przyzna się do owych 10 tysięcy dolarów?

Sprawy mniejszościowe w Radzie Ligi.

Ważne ewolucje w poglądach Rady.

Genewa, 11 czerwca 1928 r.

Z całej tygodniowej sesji Rady Ligi Narodów najbardziej dla mnie interesującym momentem była mowa b. ministra greckiego Politisa, reprezentującego przy stole Rady rząd helleński w sporze z Albanją.

Spór jest zawiły i — jak zwykle w zatargach bałkańskich — trudno stwierdzić, która strona mówi prawdę i która jest pokrzywdzona. Według zapewnień rządu albańskiego, mniejszość albańska w Grecji została wywłaszczona bez żadnego niemal odszkodowania, oraz pozbawiona szkół i praw językowych. Gdyby z tych skarg przyjąć tylko 10% za prawdę, to krzywda albańczyków zasługiwałaby najzupełniej na interwencję Ligi. Ale sprzeciwił jej się p. Politis. W świetnym wywodzie przestrzegł znakomity ten adwokat i profesor paryski Ligę przed zbytnią pochopnością w uwzględnianiu skarg mniejszościowych. Do czego prowadzi ochrona mniejszości w świetle ostatnich doświadczeń? Do podtrzymywania stanu niechęci i ostrości między mniejszością a państwem, do którego ona należy. Do osłabienia lojalności, z jaką winna się mniejszość do swego państwa odnosić. A przecież celem praw mniejszościowych — mówił p. Politis — jest właśnie ułatwienie mniejszościom asymilacji z państwem! Mniejszość musi wcześniej czy później zlać się z większością, se fondre à la communauté nationale, jak to w jednem z przemówień zaznaczył p. Chamberlain. Rada Ligi winna zatem raczej zniechęcać niż zachęcać mniejszości do wnoszenia skarg. A w każdym razie nie powinna ścierpieć, by kwestje mniejszościowe poruszało zainteresowane państwo pod osłoną art. 11 Statutu Ligi, który pozwala państwom „zwracać uwagę Rady Ligi na okoliczność grożącą zamąceniem pokoju lub dobrego porozumienia między narodami".

Ochrona mniejszości ma swoją własną procedurę, ustaloną w r. 1923. Gdy rząd jaki lub grupa obywateli wniesie petycję w sprawie naruszenia praw mniejszości, wtedy petycję tę bada trzech członków Rady Ligi i dopiero po stwierdzeniu przez nich, że petycja odpowiada ustalonym warunkom, jeden z członków Rady Ligi **(i tylko członek Rady Ligi** a nie inne jakieś państwo) może wnieść sprawę na sesję Rady Ligi. Ochrona mniejszości staje się w ten sposób kwestją międzynarodową, t. j. kwestją sporną między całą Radą Ligi a odnośnem państwem. Nie można zaś za żadną cenę dopuścić, by sprawa mniejszości stawała się sporem między dwoma państwami sąsiedniemi: jednem które mniejszość posiada i drugiem, któremu ta mniejszość jest ze względów narodowych szczególnie bliska, gdyż w ten sposób doszlibyśmy do mieszania się sąsiada w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, t. j. do tego, czego autorowie traktatu o ochronie mniejszości akurat chcieli uniknąć.

Tej świetnej diatryby przeciw nadmiernej „ochronie" mniejszości wysłuchała Rada z ogromnem zainteresowaniem. Co więcej, referat w sprawie owej mniejszości albańskiej w Grecji oddała p. Zaleskiemu, a więc temu swemu członkowi, który napewno nie jest podejrzany o zbytnią skłonność do przyjmowania skarg mniejszościowych za dobrą monetę. P. Zaleski do spółki z pp. Chamberlainem i Adatcim wygotował referat, który był właściwie tylko... streszczeniem mowy p. Politisa i który skargę albańską odrzucił jako niewłaściwie, gdyż poza procedurą r. 1923, wniesioną do Ligi. Referat Zaleskiego, przyjęty jednogłośnie przez Radę Ligi, można uważać za wyraz głębokiej i stanowczej ewolucji, jakiej uległa ochrona mniejszości na Radzie Ligi. Dopiero przy referacie Zaleskiego połapał się delegat niemiecki p. Schubert, że teza Politisa zachwiała całym gmachem ochrony mniejszości i wniósł przeciw niej spóźnione zastrzeżenia. Jednak wobec solidarnego stanowiska Rady oddał głos za referatem Zaleskiego.

Również w referatach delegata Columbji, p. Urutii, omawiających skargi „Volk-bundu" górnośląskiego na zamykanie szkół mniejszościowych przez władze polskie, ujawniła się wspomniana przeze mnie ewolucja Rady. P. Urutia potraktował dość lekko rekryminacje niemieckie i albo im odmówił większego znaczenia, albo wyraził życzenie, że rząd polski załatwi je sprawiedliwie. W kwestji języka rejestrów i formularzy szkolnych p. Urutia — a za nim cała Rada — wypowiedział się przeciw orzeczeniu p. Calondera, stwierdzając, że sprawa ta nie jest w konwencji genewskiej uregulowana i zależy tylko od dobrej woli rządu polskiego. P. Calonder wyszedł bardzo nieszczególnie i w innych raportach p. Urutii.

Może z pośpiechu a może z niedopatrzenia Rada Ligi nie przewidziała w swych uchwałach, kto i jak będzie stwierdzał na G. Śląsku prawdziwość oświadczeń rodziców, że dzieci posyłane przez nich do szkoły mniejszościowej, mówią po niemiecku. Uchwały Hagi i Rady Ligi odmawiają władzom polskim prawa sprawdzania i kwestjonowania tych oświadczeń. P. Zaleski wyraził ubolewanie, że Rada Ligi nie zamianowała neutralnej osoby, któraby nie dopuszczała do nadużyć (zapisywanie dzieci polskich do szkół niemieckich) podobnych do tych, jakie wykrył p. Maurer. Ktoś przecież powinienby dzieci z języka niemieckiego egzaminować, bo w przeciwnym razie wbrew zakazowi Ligi Volksbund będzie wpisywał dalej dzieci polskie do szkół mniejszościowych niemieckich.

Gdy mowa o mniejszościach, wspomnę jeszcze o jednem zaniedbaniu. P. Woldemaras wniósł skargę na traktowanie przez Polskę mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie. Miał prawo wnosić taką skargę. Ale co jest dziwnem i niedopuszczalnem to, że Rada Ligi chciała skargę tę wbrew procedurze omawiać w jego obecności. Szczęściem p. Woldemaras, widocznie nie spodziewając się tego wyjątkowego przywileju, wyjechał przedwcześnie z Genewy, wobec czego sprawę odroczono do września. P. Zaleski zastrzegł się dość stanowczo, by obecność p. Woldemarasa nie stanowiła precedensu na przyszłość; podobne zastrzeżenia zgłosili pp. Boncour i Chamberlain. Dlaczego jednak p. Zaleski nie sprzeciwił się formalnie dopuszczeniu premjera litewskiego? Albo dlaczego nie poparł propozycji delegata rumuńskiego p. Antoniade, by sprawę owego rzekomego prześladowania Litwinów omawiać w nieobecności p. Woldemarasa? Skąd ta uprzejmość, skąd ten wyjątek dla litewskiego premjera? Przecież Rada Ligi zajmuje stanowisko, że ochrona mniejszości jest sprawą między całą Radą Ligi a państwem ową mniejszość posiadającem, a więc w tym wypadku tylko między Radą Ligi a Polską. P. Woldemaras niema tu nic do gadania. Stanowczo p. Woldemarasa traktuje się jeszcze w Genewie ze zbyt daleko idącą życzliwością.

Jan Matyasik.

Socjalista Müller tworzy rząd Rzeszy.

Zgodnie z przewidywaniami, dotychczasowy kanclerz Marks zgłosił na ręce prezydenta Hindenburga dymisję całego gabinetu. Po przyjęciu dymisji gabinetu, prezydent Rzeszy powierzył misję utworzenia nowego rządu posłowi socjalistycznemu Hermanowi Müllerowi. „Vorwärts" i prasa demokratyczna zaznaczają, że prezydent Hindenburg powierzając Müllerowi misję tworzenia gabinetu, nie postawił mu żadnych warunków, ani też nie ograniczył go żadnemi instrukcjami. Poseł Müller, bezpośrednio od prezydenta udał się do gmachu Reichstagu, gdzie rozpoczął konferencje z przedstawicielami stronnictw, w celu poinformowania się o nastrojach frakcyj w stosunku do mającego powstać nowego rządu. Z rozmów, które dotychczas przeprowadził z posłem Guérardem, przewodniczącym frakcji centrowej, posłem Kochem, przewodniczącym frakcji demokratycznej, posłem Scholzem, przewodniczącym niemieckiej frakcji ludowej i ks. prałatem Leichtem, przewodniczącym bawarskiej partji ludowej, wynika, że centrum, partja ludowa, bawarska partja ludowa i demokraci wyrazili gotowość wysłania przedstawicieli do nowego gabinetu. Natomiast partja gospodarcza z góry oświadczyła, że nie ma zamiaru wchodzić do koalicji rządowej. Mimo jednak pomyślnego przebiegu rokowań, istnieje cały szereg postulatów poszczególnych partyj, które będą niewątpliwie przedmiotem spornym, tak, że rokowania potrwają dłużej niż początkowo przypuszczano. Centrum i partja ludowa czynią duże zastrzeżenia w kwestjach polityki socjalnej i gospodarczej. Centrum wysuwa ponadto kwestję ustawy szkolnej. Oprócz tego „Berliner Tageblatt" twierdzi, że w kołach niemieckiej partji ludowej i w kołach demokratycznych panuje pewne niezadowolenie z powodu taktyki posła Müllera, a przedewszystkiem z powodu konkurencji pomiędzy socjalistami i centrowcami: demokraci bowiem i partja ludowa mają wyraźną obawę, że socjaliści przez osiągniecie całkowitego porozumienia z centrum co do programu przyszłego gabinetu, zechcą pozostałe stronnictwa wielkiej koalicji postawić przed faktem dokonanym. Niepokoi ich to np., że „Germania" wyraża zadowolenie z powodu ostatnich artykułów socjalistycznego „Vorwärtsu", deklarujących, że socjaliści nie mają zamiaru obejmować jakiejś dyktatury w łonie przyszłego gabinetu, lecz że chcą postawić kwestję przyszłej współpracy na gruncie lojalnego kompromisu.

W związku z dotychczasowemi rozmowami polityków niemieckich możnaby już obecnie ustalić przypuszczalny skład gabinetu i tak: kanclerz — Müller (socjalista), sprawy wewnętrzne — Severing (socjalista), finanse — dr. Hilferding (socjalista), min. sprawiedliwości — Guerard (centrum), sprawy zagraniczne — Stresemann (ludowiec), min. gospodarstwa — Curtius (ludowiec), min. pracy — ks. Brauns (centrum), wyżywienie — Schmidt lub Wissel (socjaliści), min. komunikacji — Dietrich (demokrata), min. terenów okupowanych — przedstawiciel centrum, min. poczty — Schätzel (bawarska partja ludowa), min. Reichswehry — dr. Groener. Wicekanclerzem ponadto byłby najpewniej minister sprawiedliwości Guerard. Mimo tych przypuszczeń trudno na razie przewidzieć, z jakiem powodzeniem wywiąże się ze swego zadania socjalista Müller. Stworzenie bowiem rządu, opartego na t. zw. „Wielkiej koalicji", z powodu znacznych różnic programowych między partjami, napotyka na wielkie trudności. Wprawdzie pierwsze posiedzenie Reichstagu odbyło się w zupełnym porządku, niezmąconym nawet przez komunistów. Müller prowadzi rozmowy ze skutkiem dotąd pomyślnym, atoli targi międzypartyjne jeszcze się nie skończyły i mogą wywołać jeszcze szereg nieoczekiwanych niespodzianek.

M. B.

Komuniści przeciw komunizmowi.

Wiedeńska „Rote Fahne" opublikowała w onegdajszym numerze odezwę rosyjskiego centralnego komitetu komunistycznej partji S. S. S. R., skierowaną do wszystkich członków swej partji. Odezwę tę należy przyjąć **jako dowód przyznania się przywódców komunistycznych do rozkładu i częściowego krachu systemu bolszewickiego.** Z odezwy tej przytaczamy niektóre ciekawsze miejsca:

„Towarzysze. W gorączkowej pracy nad ukształtowaniem kraju zderza się obecnie klasa robotnicza z wzrastającym naciskiem międzynarodowego kapitalizmu i sprzeciwem „kułaków", którzy żerują na gruncie ogólnego wzmożenia się sił produktywnych kraju. Klasa robotnicza upora się jednak i z tymi nieprzyjaciółmi. Na drodze stają jej **niedołężny biurokratyzm aparatu rządowego, jego gnuśność, oburzająca zwłoka, jako pozostałości starego świata urzędniczego i brak kultury wśród mas społeczeństwa. Klasa robotnicza napotyka również na trudności ze strony niektórych członków partji komunistycznej. Niedbalstwo, opilstwo, złośliwa nieuwaga na potrzeby mas, żądza zaspokojenia swoich potrzeb, konserwatyzm i „hochstaplerstwo"** — to główne cechy niektórych członków partji i urzędników. Z takim aparatem nie można śmiało stawić czoła napadom z zewnątrz i uleczyć choroby sabotaży".

W dalszym ciągu odezwa zaznacza, że zadania klasy robotniczej nie mogą być rozwiązane pomyślnie bez śmiałego, zdecydowanego przyciągnięcia mas do współpracy, bez krytyki i kontroli całego aparatu ze strony ogółu, oraz bez „czystki" aparatu z nieodpowiednich elementów. „Ciągła i dokładna kontrola tylko może usunąć te dotychczasowe błędy. **W łonie partji winna być zapewniona swoboda (!) kryty-**

ki (!) oraz umożliwienie członkom wyboru (!) instancji partyjnej. Jakość i wydajność pracy powinny być podniesione i nie ulegać wpływom partyjnym".

Z tych kilku wyjątków z odezwy wynika, że w państwie czerwonem panuje duży rozstrój. Po „Nep'ie", która odbiegła daleko od czystych zasad komunizmu, towarzysze zauważyli, że burżuazyjne naleciałości tkwią nadal jeszcze nietylko w niezorganizowanych obywatelach, lecz nawet w łonie partji. Odezwa jest tylko nową formą „czystki" tak często i groźnie zapowiadanej na łamach „Prawdy" i stwierdza, że komuniści stoją obecnie wobec dużych trudności wewnętrznych.

Kluby parlamentarne w Izbie deputowanych.

Prasa francuska ogłasza ostateczny skład osobowy poszczególnych klubów parlamentarnych w Izbie deputowanych. Przedstawia się on w sposób następujący:

Lewica. „Komuniści" (składu klubu jeszcze nie ustalono). „Socjaliści" (S. F. I. O.); klub liczy 100 posłów. — „Grupa republikańsko-socjalistyczna i socjalistyczno-francuska" (Faure, Chabrun; — grupa zbliżonych programowo do socjalizmu radykałów) liczy 13 posłów. — Grupa republikańsko-socjalistyczna (Briand) liczy 18 posłów. — „Grupa radykalno-socjalistyczna" (Herriot) liczy 125 posłów. — „Grupa niezależnych lewicowców" (Rolland) liczy 15 posłów.

Centrum. „Grupa lewicy radykalnej" (Min. Bokanowski, min. Loucher) liczy 53 posłów. — „Grupa lewicy unionistycznej i społecznej" (secesja dep. Franklina — Bouillon z grupy radykałów Herriota) liczy 18 posłów. — „Grupa republikanów lewicy" (zbliżona do Poincare'go) 63 posłów. — „Grupa akcji demokratycznej i społecznej" (dawniej „Lewica republik.-demokratyczna z min. Maginot na czele) liczy 28 posłów. — „Grupa demokratów ludowych" czyli francuskiej Chrześcijańskiej Demokracji (Lerolle, Simon, Walter i in.) liczy 19 posłów.

Prawica. Należy tu jeden klub występujący pod nazwą: „Grupa jedności republikańsko-demokratycznej" i liczy 103 posłów (Duvald-Arnould, Oberkirch, Taittinger).

„Dzikich", niezapisanych do żadnego klubu liczy nowa Izba deputowanych 36. Spotykamy tu często nazwiska arystokratyczne (markiz Chambrun, markiz Juigne, markiz Le Ferronays) lub takie jak Maurycy Rotschild i in.

Nowa Izba francuska ma 11 klubów parlamentarnych: dołączy się do tego jeszcze klub komunistyczny dotąd jeszcze nie zgłoszony.

Praca oświatowa w powiecie bocheńskim.

10 kursów dokształcających. — Przedstawienia amatorskie. — Rocznice narodowe. — Sklepiki i szkolne Kasy Oszczędności. — Zbiórki na cele narodowe i społeczne.

Ze sfer nauczycielskich pow. bocheńskiego piszą nam:

Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu bocheńskiego skupione w powiatowej organizacji nauczycielskiej pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. **Franciszka Zbyszyckiego**, niezwykle zasłużonego dla szkolnictwa i rozwoju pracy oświatowej w powiecie, prowadziło w r. 1927 energiczną akcję społeczną w porozumieniu z Towarzystwami kulturalno-oświatowemi. Z pośród 104 szkół w pow. bocheńskim istniejących 62 szkoły odbyły 21 różnych kursów, trwających od 5 dni do 3 miesięcy. **Uczestników na kursache było 473.** Jeżeli chodzi o rodzaje kursów, to dokształcających ogólnie było 10, **rolniczych różnego rodzaju 9, analfabetów 1, kroju 1.** — Liczba wygłoszonych publicznych odczytów pogadanek i t. p. wynosiła 257 w 109 miejscowościach. W ogromnej większości treścią prelekcji były sprawy społeczne i rolnicze, zawsze interesujące ludność wiejską. **Przedstawień amatorskich dano 102 w 36 miejscowościach.** Dość poważna ich część przypada na drużyny amatorskie złożone z dzieci szkolnych. Dochód przeznaczano zwykle na cele szkolne, przeważnie na bibljoteki.

Każda szkoła święciła uroczyście święto narodowe w dniu 3-cim maja i państwowe w dn. 11 listopada. Oprócz tego w szkołach i publicznie obchodzono rocznicę **Asnykowską**, urządzono obchody w dniu sprowadzenia **zwłok Słowackiego** do kraju, bardzo skrupulatnie wykonywano polecenia władz szkolnych dotyczące tygodni: **lotniczych, oszczędności, antyalkoholowych** i t. p. Na 62 szkół. 26 **posiada Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża.** Koła te pracują nieraz bardzo intensywnie, co w roku sprawozdawczym wyraziło się w uporządkowaniu i upiększeniu cmentarzy wojennych.

Zaznaczył się także bardzo dobitnie rozwój 30-tu **sklepików szkolnych**, z których kilka wykazują obrót idący już w setki złotych. Młodzież uczy się tam zasad handlowych i spółdzielczych. Wszystkie szkoły posiadają **bibljoteki dla dzieci**, w ilości od 15 do 600 książek. We wszystkich niemal szkołach prenumeruje młodzież „Płomyk" i „Płomyczek", a w większych zakładach także „Mały Światek". „Iskry" oraz perjodyczne wydawnictwa religijne. Wzrasta także lista **szkolnych Kas Oszczędności;** jedna ze szkół wykazuje z górą 2.000 zł. oszczędności.

Specjalną rubrykę zajmują **zbiórki w szkołach i wśród ogółu ludności na cele narodowe i społeczne. Na dar Narodowy 3-go maja** zebrano we wszystkich szkołach pow. bocheńskiego **około 1.300 zł.** Na kolonję wakacyjną dzieci z G. Śląska złożyło samo nauczycielstwo 642 zł., przyczem zajęło się zbiórką wśród ludności, co przyniosło około 2000 zł. Również poważną kwotę zebrano na **powodzian** we wschodnich województwach. Dziatwa składa również datki na pomnik Mickiewicza w Wilnie. W końcu należy podnieść, że tego rodzaju instytucje społeczne w powiecie jak kółka rolnicze, Spółdzielnie, Czytelnie itd., opierają się niemal wyłącznie na pracy nauczycielstwa.

Na ziemiach Rzpltej.

Ohydne morderstwo rabunkowe.

Do wsi koło Mroczy, leżącej w okolicy Nakła wjechał onegdaj **ciągnięty przez przestraszone konie niekierowany przez nikogo wóz** Miejscowi włościanie zatrzymali rozpędzone konie. Ku ogólnemu przerażeniu stwierdzono, **iż na koźle leżały dwa okrwawione trupy**, na wozie zaś w przegrodzie znajdowało się 5 świn. Na miejsce przybył sędzia śledczy z Nakła wraz z funkcjonarjuszem policji. Dotychczasowe dochodzenie ustaliło, iż są to **zwłoki handlarzy bydła z Bydgoszczy braci Matuszczaków, którzy padli ofiarą napadu bandyckiego.** Ustalono, iż jeden z nich wyjechał z Bydgoszczy dla zakupna świń w okolicy, zabierając ze sobą sumę 3 tys. zł. w ubiegły poniedziałek. Dochodzenie w toku.

LETNI CENNIK PENSJONATÓW I HOTELI W ZAKOPANEM.

Władze klimatyczne w Zakopanem wydały maksymalny cennik na sezon letni dla pensjonatów i hoteli, który obowiązuje od 15 bm. do 13 września. Pensjonaty I-szej kategorji pobierać mogą dziennie za utrzymanie 11 zł. za pokój I-osobowy zł. 8.50; 2-osobowy zł. 10. — razem za pokój z utrzymaniem 19 zł. 50 gr. dziennie; pensjonaty II-giej kat. za utrzymanie 9 zł. 50 gr., pokój I-osobowy zł. 6; 2-osoby — 8 zł. 50 gr — razem 15 zł. 50 gr. dziennie; pensjonaty III-ciej kat. za utrzymanie zł. 8 50 gr; pokój 1-osobowy 5 zł., 2-osobowy 7 zł. 50 gr. — razem 13 zł. 50 gr. dziennie. Hotele rzeczywiste I-szej kat. pobierać mogą za dobę: za pokój 1-osobowy 10 zł. 20 gr., 2-osobowy 12 zł., hotele II-giej kat. za pokój 1-osobowy 7 zł. 20 gr., 2-osobowy 10z ł. 20 gr., hotele III-ciej kat. za pokój 1-osobowy zł. 6, 2-osobowy — 9 zł.

Do cen tych wolno doliczać zarówno w pensjonatach jak i hotelach 5% dla służby. W czasie posezonowym, począwszy od 15 września cennik zostanie obniżony o 20%.

—o—

WYCIECZKA RODACZEK Z AMERYKI JEDZIE W TATRY I PIENINY. W dnu 14-go bm. przyjeżdża do Zakopanego, bawiąca obecnie w kraju, wycieczka Polek z Ameryki. W Zakopanem ukonstytuował się obywatelski Komitet przyjęcia wycieczki z udziałem komisarza rządu dra Góry. Komitet przygotowuje raut na cześć gości w salach sanatorjum Czerwonego Krzyża. Wycieczka prócz Zakopanego, zwiedzi Morskie Oko i Halę Gąsienicową, a z Zakopanego uda się do Szczawnicy i Pienin.

PARAFJE PRAWOSŁAWNE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Metropolita kościoła prawosławnego w Polsce przedłożył P. ministrowi oświaty do zatwierdzenia projekt utworzenia nowych etatowych parafji prawosławnych w Małopolsce wschodniej, w miasteczku Turce i wsi Butla pow. Turkowskiego, oraz w Berłobach pow. Kałużyckiego. Do miejscowości tych metropolita delegował już 3 duchownych prawosławnych.

BUDOWA DROGI NA PODHALU, KTÓRA UMOŻLIWI ODBYCIE PIĘKNEJ WYCIECZKI OKRĘŻNEJ. Wydział pow. w Nowym Targu przystąpił do budowy gościńca od wsi Bukowiny do Jurgowa na Spiszu, skąd znów zostanie wybudowany gościniec do Podspadów, a stamtąd na Łysą Polanę. Wykonanie tych dróg umożliwi odbycie pięknej jezdnej wycieczki okrężnej z Zakopanego do Morskiego Oka, a to przez Poronin, Bukowinę, Jurgów, Podspady i Łysą Polanę, skąd już tylko 14 klm. do Morskiego Oka obecnym gościńcem

CIEKAWY WYROK zapadł w ostatnich dniach w sądzie przysięgłych w N. Sączu. Jako oskarżony o zbrodnię morderstwa stawał Jan Dziadoń, skazany już dwukrotnie przez ten sam sąd, za tę samą zbrodnię, na karę śmierci przez powieszenie. Sąd Najwyższy w Warszawie za każdym razem znosił wyrok, a ostatni raz z powodu, że sędziom przysięgłym nie postawiono t. zw. pytania dodatkowego, mającego stwierdzić, czy oskarżony w chwili popełnienia zbrodni nie znajdywał się w stanie nieodpowiedzialności umysłowej. Pytanie to postawione obecnie przysięgłym, choć krakowscy znawcy lekarze psychjatrzy orzekli stanowczo, że Jan Dziadoń dopuścił się zbrodni będąc zupełnie zdrowym na umyśle. Przysięgli zatwierdzając słusznie pytanie główne w kierunku winy zbrodni morderstwa, zatwierdzili równocześnie pytanie dodatkowe, stwierdzając, że Dziadoń był w chwili popełnienia zbrodni tak upośledzonym na umyśle, że nie nie wiedział, co czyni. Wskutek tego zapadł wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił na miejscu zażalenie nieważności, a podobno zwierzchnik ławy przysięgłych doniósł, że przysięgli pomylili się, nie zrozumiawszy należycie zadanych im pytań.

WŁAŚCICIEL WILLI POBIŁ KURACJUSZA. Onegdaj zdarzył się w Zakopanem niezwykły wprost wypadek. Właściciel willi na Skibówkach, w której mieści się dom zdrowia dla urzędników państwowych i zarządzający tym domem zdrowia, niejaki Lorenz wpadł na werandę i począł okładać pięściami po twarzy jednego z kuracjuszy, który nie mógł nawet się bronić, gdyż znajdował się na leżaku, owinięty w koce. Krewki gospodarz dziesięcioma uderzeniami w twarz pobił dotkliwie owego kuracjusza. Jak się okazało, powodem do tego niesłychanego napadu był fakt, że kuracjusz ów napisał jakąś niewinną satyrę na stosunki panujące w domu zdrowia. Wezwana policja spisała protokuł zajścia, które wywołało w całem Zakopanem powszechne oburzenie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK CHŁOPCA W POCIĄGU. Z pociągu miejscowego zdążającego z Zimnej Wody do Lwowa, w chwili gdy pociąg dojeżdżał do dworca głównego we Lwowie, wypadł na szyny wskutek otworzenia się drzwi przedziału, uczeń II klasy Federowski. Doznał on ciężkiego potłuczenia ogólnego oraz wstrząsu mózgu.

RECENZENCI TEATRALNI W OPAŁACH. Pisaliśmy niedawno o zatargu, jaki wybuchł w Poznaniu między dyrektorem tamtejszego teatru, p. Szczurkiewiczem a recenzentem teatralnym „Dziennika Pozn.", p. Kollerem. Onegdaj zaś na przedstawieniu zespołu operetki żydowskiej w Częstochowie podczas antraktu, żona kierownika trupy, Białkowiczowa podeszła do redaktora tygodnika „Cajt", Wajsberga i spoliczkowała go dwukrotnie. Powodem zajścia była nieprzychylna krytyka działalności trupy umieszczona w tygodniku.

AFERA CELNA W SOSNOWCU. Sprawa nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu ujawnia coraz to nowe i ciekawe fakty. Do prokuratora sądu okr. zgłosiła się żona jednego z oskarżonych Hameczyka, oświadczając, że **gotowa jest złożyć 100.000 zł. kaucji by mąż jej mógł uzyskać wolność.** Jest rzeczą pewną, że **pieniądze te ofiarowali przemytnicy,** gdyż Hameczyk nie jest w stanie dysponować tak wielką sumą. Zamieszani w powyższą aferę kupcy z Sosnowca Pióro i Grajcar zdołali zbiec zagranicę.

Z całego świata.

Pomoc dla włoskiej wyprawy polarnej.

Czy uda się uratować załogę „Italji", pędzącą na krach lodowych?.

Z pokładu okrętu „Citta di Milano" otrzymano sprawozdanie gen. Nobile, który podaje, iż dnia 25 maja o godz. 10.30. gdy „Italja", znajdując się na wysokości 500 m., usiłowała wznieść się wyżej, jedna z kabin nagle oberwała się i uległa uszkodzeniu, podczas gdy sam sterowiec uniesiony został na wschód. Osoby, znajdujące się w kabinie, ocalały. W dniu 30 maja komendant Citto i Szwed Malgrem udali się do Przylądka Północnego, mając nadzieję przebywać dziennie 10 km., inni członkowie załogi pozostali przy sterowcu, zaopatrzeni w żywność an przeciąg trzech miesięcy. W grupie gen. Nobile jest dwóch rannych.

Grupa gen. Nobile zbliża się coraz bardziej do kraju północno-wschodniego i do wysp przed nim leżących. **Grupa zbliżyła się do wyspy Foyn, nie można jednak do niej dotrzeć, ponieważ wyspa ta otoczona jest morzem wolnem od lodów.** W swojem ostatniem doniesieniu podaje Nobile, że znajduje się pod 80 st. 38 m. szerkości północnej i 86 st. 56 min. długości wschodniej. Z Oslo donoszą, że **sytuację załogi „Italji" oceniają z godziny na godzinę coraz bardziej krytycznie.** Doniesienia meteorologiczne zapowiadają wiatr północno-wschodni, co będzie dalszą komplikacją dla okrętów pomocniczych i dla samolotów.

Rząd szwedzki otrzymał we wtorek bież. tygodnia **depeszę z parowca „Citta di Milano", ponawiającą prośbę o wysłanie na pomoc gen. Nobile wielkiego wodnopłatowca, jako najodpowiedniejszego.** Na zasadzie porozumienia rządu szwedzkiego z Tow. „Aerotransport", trójsilnikowy wodnopłatowiec z żywnością, odzieżą, obuwiem i środkami leczniczemi odleci do miejsca pobytu załogi „Italia" w piątek, bież. tygodnia.

Sowiecki łamacz lodów „Małygin" z aeroplanem na pokładzie opuścił Archangielsk, udając się w kierunku Szpitzbergu. Najpotężniejszy łamacz lodów na świecie „Krassin" odpłynął w tym samym kierunku wczoraj. Na statku tym udaje się ekspedycja złożona ze 140 ludzi. Nadto weźmie udział w tej ekspedycji 8 uczonych sowieckich oraz przedstawiciele prasy sowieckiej i włoskiej. Łamacz lodów zabiera ze sobą zapasy żywności przeznaczone na 6 miesięcy.

—o:o—

Z PROCESU DONIECKIEGO O SABOTAŻ. Na onegdajszej rozprawie inżynierów donieckich trybunał rozpoczął badanie montera firmy Knapp, Badstiebera, który oświadczył, że maszyny Knappa, przesyłane do kopalń rosyjskich, były podrzędnego gatunku, pracowały źle oraz, iż dla zapewnienia ich przyjęcia, on sam, postępując zgodnie ze wskazówkami inżyniera Seebolda, ofiarował oskarżonym Gawriuszence i Mikiszinowi pewną ilość wina. Badstieber potwierdził następnie, iż w jednej z kopalń podpisał protokuł o bezwartościowości maszyn, wywołując tem wielkie niezadowolenie inż. Koestera. Oskarżony potwierdził następnie, że w rozmowach z inżynierami rosyjskimi inżynierowie niemieccy krytykowali otwarcie ustrój sowiecki. Po przemówieniu Badstiebera trybunał wydał decyzję, mocą której władze mają poczynić starania celem stawienia przed sądem inżynierów Koestera i Seebolda, jeśli ci ostatni znajdują się na terytorjum Z. S. R. R.

LOT SAMOLOTU RAKIETOWEGO. Onegdaj w okolicy górskiej Rhoden w połudn. Niemczech odbył się pierwszy próbny lot samolotu rakietowego. Jest to szybowiec, poruszany wybuchającemi rakietami, które napełnione są prochem. Szybowiec, pilotowany wśród ogłuszającego huku wybuchających rakiet i chmur dymu, utrzymał się przez kilka minut w powietrzu. Próba startu i lądowania udała się w zupełności.

LENINGRAD ZALANY SEKCIARZAMI. Według doniesień z Leningradu, w mieście tem oraz miastach okręgu lenigradzkiego daje się zauważyć ogromne powodzenie szeregu sekt religijnych, w szczególności agitacji babtystów, którzy rozporządzają znacznemi funduszami. Zorganizowali oni szereg kół religijnych, klubów dyskusyjnych w czasie których urządzane są wieczory muzyczne i t. p. rozrywki, które przyciągają znaczne rzesze zwolenników.

CHŁOPI ROSYJSCY ZAPIJAJĄ SIĘ NA UMÓR. „Kommist" donosi, że w ciągu 6 miesięcy milicja sowiecka skonfiskowała po wsiach 1.353.000 litrów samogonki i 17.000 aparatów do pędzenia tego trunku. Milicja sporządziła około 70.000 protokołów oraz ściągnęła z włościan grzywny na ogólną sumę 851.279.000 rubli.

Powołanie na 8-tygodn. ćwiczenia

NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Minister spraw wojskowych zarządził z dniem 5 lipca b. r. powołanie na 8-tygodniowe wyszkolenie wojskowe nauczycieli szkół publicznych powszechnych, urodzonych w latach 1904, 1905 i 1906, którzy byli zaliczeni do rezerwy na podstawie art. 111 ust. o powszechnej służbie wojsk. z dn. 23 maja 1924 r. Powołaniu podlegają również ci nauczyciele publ. szkół powszechnych, urodzeni w 1902 i 1903 r., którzy podlegali ćwiczeniom w roku zeszłym, lecz którym udzielono odroczenia terminu odbycia ćwiczeń do roku bież. Rozkaz nakazuje zwolnić tych nauczycieli z dniem 25 sierpnia bez specjalnego rozkazu.

Nauczyciele, których wcielenie nastąpi w spóźnionym terminie, winni odbyć wymagane 8-tygodniowe wyszkolenie, poczem należy ich indywidualnie przenieść do rezerwy. Prośby o odroczenie terminu odbycia wyszkolenia wojskowego należy załatwiać z zasady odmownie, z wyjątkiem przypadków bardzo ważnych. Decyzję o odroczeniu wyszkolenia może jedynie wydać dowódca O. K.

Nauczyciele, którym już raz odroczono termin odbycia wyszkolenia wojskowego, nie mogą w żadnym przypadku uzyskać ponownego odroczenia, gdyż nie mogliby odbyć w pierwszych 4 latach zaliczenia do rezerwy ogólnego okresu wyszkolenia wojskowego. Po upływie pierwszych 4 lat od zaliczenia ich do rezerwy, podlegają oni już tylko normalnym ćwiczeniom rezerwy. Nauczyciele publicznych szkół powszechnych, w latach 1900 i 1901 nie podlegają powołaniu na wyszkolenia wojskowe.

Świat kobiecy.

Kursa społeczne dla kobiet.

Szkoła Pracy Społecznej im. Baranieckiego **w Krakowie** rozpoczyna swoje wykłady z dniem 15 września 1928. Szkoła została rozszerzona i obejmować będzie w roku bieżącym trzy następujące działy (każdy z kursem rocznym).

1) **Dział organizacyjno-społeczny** ma za zadanie przygotowanie działaczy społecznych, prelegentów, sekretarzy i sekretarek organizacji społecznych i t. p.

2) **Dział gospodarczo-handlowy** daje przygotowanie fachowe i stawia sobie za cel przygotowanie pracowników uzdolnionych zarówno do pracy handlowej w przedsiębiorstwach prywatnych jak i kooperatywach, kółkach rolniczych i t. p.

3) **Dział bibljotekarsko-oświatowy** ma za zadanie specjalizację w zakresie pracy oświatowej, prowadzenie czytełń i bibljotek ludowych, popularyzację wiedzy i t. p.

Szkoła jest koedukacyjna. Wymagane jest dla wstępujących przygotowanie w zakresie 6 klas szkoły średniej. Osoby, które nie mogą się wykazać przygotowaniem w tym zakresie przyjmowane być mogą na słuchaczy wolnych. W razie pomyślnego zdania egzaminu półrocznego uzyskują prawa słuchaczy zwyczajnych.

W szkole wykładają docenci i profesorowie Uniwersytetu, lub wybitni fachowcy. Obok wykładów organizuje Szkoła w szerokim zakresie praktykę w organizacjach społecznych, wycieczki i t. p. Godziny zajęć są popołudniowe, a to w tym celu, by udostępnić korzystanie z wykładów osobom zajętym pracą zawodową, dla których uzupełnienie wykształcenia, jakie mogą zdobyć w Szkole jest szczególnie cenne. Opłata wynosi 120 zł. za jeden semestr (240 za cały kurs), wpisowe 15 zł. Innych opłat Szkoła nie pobiera.

Szkoła Pracy Społecznej jest subwencjonowana przez Min. W. R. i O. P. Za dzieci urzędników państw. Skarb Państwa pokrywa opłatę w całości. Kończący Szkołę otrzymują dyplomy. Zapytania w sprawie szczegółowych programów i t. p. należy kierować pod adresem Sekretarjatu Szkoły, Kraków, Karmelicka 32. Wpisy przyjmuje Sekretarjat Szkoły do 15 VII. 1928 r. i od 1 IX do 15 IX 1928 r.

—o:o—

Gospodarstwo elektryczne.

Rozwój techniki rolniczej i systematyzacji gospodarstw wiejskich datuje się od niedawna. Do jakiego stopnia rozwoju doszło obecnie gospodarstwo wiejskie, stwierdzić można na wystawie w Brnie na Morawach, gdzie jako eksponat zostało wystawione całe gospodarstwo zelektryfikowane, zagroda rolnika gospodarującego na 120 hektarach ziemi.

W urządzeniu tego gospodarstwa wzięło udział 60 przedsiębiorstw maszynowych i elektrotechnicznych, oraz 25 firm budowlanych i instalacyjnych.

Niewysoki, jednopiętrowy dom stoi przy wejściu do gospodarstwa. Wybudowany jest w prostych linjach architektonicznych. Jest to dom mieszkalny szczęśliwego gospodarza. Naprzeciw domu jest kancelarja, dalej szopy dla maszyn rolniczych i wszelkich przyrządów. Są tu wszystkie maszyny, jakich używa się w gospodarstwie, od sieczkarni do młócarni, od taczki do wielkiego wozu ciężarowego. Wszelkie maszyny pędzone są prądem elektrycznym. Jedynie pługi i maszyny pracujące nie na podwórzu, a w polu, poruszane są najnowocześniejszemi motorami. Nawet drzewo rąbie się w tem gospodarstwie siekierą elektryczną.

Stodoła w tem gospodarstwie jest ostatnim wyrazem techniki budowlanej, posiada cały szereg urządzeń, ułatwiających gospodarzowi pracę przy młóceniu i t. p.

Clou wszystkiego stanowi kuchnia, gdzie zaczynając od pieca, a kończąc na maszynkach do strugania ziemniaków, krajania chleba, konserwowania owoców i t. d. — wszystko poruszane jest elektrycznością. Gospodyni w domu musi tylko uważać na system kontaktów i kierować pracą maszyn — wszystko inne zrobi za nią prąd elektryczny. Nawet naczynia kuchenne umyje aparat elektryczny, specjalnie w tym celu skonstruowany... W innych ubikacjach tego wiejskiego domu przyszłości znajdują się elektryczne odkurzacze, zegary elektryczne, piece elektryczne i t. d. i t. d.

W budynku sąsiadującym z budynkiem mieszkalnym jest elektryczna wylęgarnia dla drobiu, przyrządy do wyrabiania sera i t. d. Dalej widzimy obory, w których na uwagę zasługuje przedewszystkiem przyrząd elektryczny do dojenia krów, dalej maszyna do suszenia siana, sklepy z chłodniami elektrycznemi i t. d.

—:§:—

Przegląd prasy kobiecej.

„BLUSZCZ".

W związku z obchodem dnia Matki Nr 24 „Bluszczu" całkowicie jest poświęcony matce. W artykule „Macierzyństwo" N. Jastrzębski analizuje wielkość i głębię tego uczucia. „Nowy typ kobiety-matki" Dr H. Naglerowej wykazuje dodatnie wartości matki pracującej, Z. Zaleska w artykule „Okno na szeroki świat" nawołuje do stworzenia nowych i popierania istniejących organizacyj, ułatwiających życie matek-pracownic. Macierzyństwu są poświęcone również: prześliczny wiersz F. Kruszewskiej „Droga", b. ładny fragment z powieści M. H. Szpyrkówny „Matka", W. Borudzkiej „Jak próżne kłosy z podniesioną głową", L. Jabłonkówny „Macierzyństwo w sztuce" oraz S. Heymanowej „Macierzyństwo w filmie". — W dalszym ciągu numer zawiera szereg artykułów poświęconych sztuce, modom i gospodarstwu domowemu.

„DOBRA GOSPODYNI".

Poznański Zarząd Kółek Włościańskich rozpoczął wydawnictwo miesięcznika p. t. „Dobra Gospodyni", kładąc w niem nacisk na stronę religijno-oświatową oraz na praktyczne informacje z zakresu gospodarstwa domowego. Tak pod jednym, jak i drugim względem pismo odpowiada zarówno poziomem redagowania, jak i obfitością informacyj doskonale swemu założeniu. Dział porad praktycznych poświęcony jest głównie gospodarce na roli, zawiera jednak także wiele ciekawych szczegółów jako podręcznik w gospodarstwie domowem.

O mannie biblijnej.

Z kół teologicznych otrzymaliśmy następujący artykuł, prostujący fałszywe twierdzenia, zawarte w ostatnim dodatku „Życie". Zamieszczając go, spieszymy z oświadczeniem, że „Życie" jest redagowane w Katowicach, za jego więc dotychczasowe nieścisłości redakcja „Głosu Narodu" nie może odpowiadać. Niemniej jednak postaramy się, by „Życie" odpowiadało najzupełniej zasadom katolickiej nauki. — Red. „Gł. N.".

Od pewnego czasu dołączany jest do niedzielnych numerów „Głosu Narodu" dodatek: „Życie". Pisemko bardzo pożyteczne i wielce zajmujące. Niestety w ostatnim Nrze 4 w artykule: „Tajemnica krwawego deszczu", zakradły się pewne twierdzenia, które muszą razić uczucia katolickie, a pod względem naukowym są bezwartościowe.

Autor wspomnianego artykułu (z.) dość butnie powiada, że „dzisiaj nauka zadała cios śmiertelny wszelkim zabobonom" i do takich zabobonów zalicza opowiadanie biblijne o mannie, którą żydzi byli karmieni przez 40 lat, w swym pochodzie z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Sam fakt manny tak tłomaczy:

Zaznaczywszy, że „żółte czyli siarkowe deszcze są niczem innem jak pyłem roślinnym", który wiatr roznosi, o mannie pisze: „Tem samem tłomaczy się mojżeszowa manna, która nie była niczem innem, jak tylko jadalną rośliną, rosnącą w Persji, Palestynie i północnej Afryce. Korzenie manny znajdują się zaraz pod powłoką ziemi, wobec tego pierwszy lepszy huragan może łatwo wyrwać całe masy manny z ziemi, stłoczyć je i za pośrednictwem wichrów roznieść po odległych krainach".

Szanowny Autor nie zaglądał do biblji, gdzie się znajduje opowiadanie o mannie, boby zapewne nie był „owej jadalnej rośliny" nazywał „manną mojżeszową". Roślina wspomniana ma tylko nazwę wspólną z manną mojżeszową, ale dość, choćby pobieżnie, rzucić okiem na opowiadanie Mojżesza, żeby nabrać przekonania, iż manna biblijna nie może być „tylko jadalną rośliną, rosnącą w Persji i t. d." Opowiadanie Mojżesza o mannie znajduje się w Ks. Wyjścia, rozdz. 16.

Oto co mówi Mojżesz o mannie: Manna pokrywała ziemię, naokoło obozu izraelskiego, co dziennie przed wschodem słońca. Była „czemś drobnem, a jakoby w stępie czemś utłuczonem, na podobieństwo szronu na ziemi". Smak miała „białego chleba z miodem". Żydzi nie widzieli dotąd czegoś podobnego i dlatego na widok po raz pierwszy manny, mówili jeden do drugiego: Manku — co to jest? bo nie wiedzieli, co było? Kazał Bóg zbierać manny jeden gomor na głowę i nie robić zapasów na drugi dzień. Kto zrobił taki zapas „jęło się zalęgać robactwo i pogniła". Gdy słońce zagrzało, topniała. Padała tylko przez 6 dni w tygodniu, a 7-go, t. j. w Szabat nie padała. Dlatego Bóg kazał żydom zbierać 6-go dnia po 2 gomor na głowę, by mieli zapas na Szabat i ta się nie psuła. Manną żywił Bóg żydów przez 40 lat. „A synowie Izraelowi jedli Mannę czterdzieści lat, aż weszli do ziemi mieszkalnej, tym pokarmem żywieni są, aż przyszli do granic ziemi Chananejskiej". Tak pisze o mannie świadek naoczny, ze wszech miar człowiek wiarogodny, mąż święty.

Niechże teraz bezstronny Czytelnik powie, czy manna biblijna, „to nic innego jak tylko jadalna roślina", którą wicher wyrywa z korzeniami z ziemi i roznosi po odległych krainach? Czy można białe krupki, podobne do szronu, o smaku białego chleba z miodem utożsamiać z rośliną wyrwaną z korzeniami z ziemi? Czy żydzi, widząc roślinę z korzeniami, którą napewne z Egiptu znali, zwaną manną, pytaliby się jeden drugiego: co to jest? Manna, gdy słońce przygrzało topniała; któraż to roślina z korzeniami wyrwana topnieje, pod wpływem słońca? usycha, tak, ale topnieje?... Manna zapas schowana psuła się, na sobotę zebrana nie psuła się — znowu o roślinie, gdy się chce w naturalny sposób rzecz tłomaczyć, jak to zamierza Autor, tego powiedzieć nie można. Żydzi 40 lat byli karmieni manną. Czyż przez 40 lat ustawicznie dęły wiatry i wyrywały roślinę-mannę i przynosiły ją żydom do różnych miejsc, jakby na zamówienie? Przez 40 lat codziennie wyrywana z korzeniami manna nie nastarczyłaby róść i zasoby jej, w znacznie krótszym czasie wyczerpałyby się.

Szanowny Autor jest dumny z dzisiejszej nauki, która zadała śmiertelny cios wszelkim zabobonom. Niech Autor nie nazywa na przyszłość wszystkiego, czego nie rozumie, zaraz zabobonem. Powtóre, niech nie każdą, pierwszą lepszą hipotezę nazywa nauką, bo jak się na onej mannie pokazuje, są hipotezy, podszywające się pod szanowne miano nauki, które trzeba nazwać fantazjami, wymyślonemi na to, by cobądź powiedzieć, choćby fakta temu przeczyły, by tylko nie spotkać się z cudem, z interwencją Bożą. Obliczone są one na niekrytyczne i leniwe umysły, któreby chciały uchodzić za naukowe, a którym nie chce się zaglądnąć do źródeł naukowych, tylko powtarzają za panią matką bezmyślnie fantastyczne elukubracje.

S.

—o:o—

Z sali koncertowej St. Teatru.

ADA SARI.

Każdy nowy występ Ady Sari staje się jakby rewelacją. Rzeczy zupełnie nieznanych nie można chyba oczekiwać w zakresie sztuki jakiejś artystki, jeżeli się ją słyszało przynajmniej pięćdziesiąt razy i ma się wobec niej na sumieniu przynajmniej kilkanaście recenzji. Mimo to Ada Sari sprawia nam zawsze niespodziankę nieustannym rozwojem swojej i tak już, oddawna, zupełnie nieprawdopodobnie doskonałej techniki i ciągłym rozkwitem cudownego głosu. Koncert ostatni był zdarzeniem z punktu widzenia wirtuozostwa śpiewackiego i wytrzymałości fizyczno-głosowej artystki czemś niesłychanem. Siedemnaście utworów w programie i pięć naddatków, kilka wielkich arji operowych i kilkanaście pieśni, a wszystko to wykonane w sposób poprostu zawrotnie doskonały, z porywającym zapałem i najpełniejszem przejęciem... Oto najzwięźlejszy opis tego koncertu. Ada Sari posiadła tajemnicę śpiewania na podstawie minimalnego zużycia oddechu. Tony jej mają w sobie czystość i lekkość zgoła fantastyczną, możnaby je nazwać dźwiękami absolutnemi.

Pamiętając dobrze najgłośniejsze śpiewaczki koloraturowe naszych czasów, bez najmniejszego wahania stawiam Adę Sari na ich czele.

Zdz. Jach.

ADELA BAUMINGER.

Młoda utalentowana skrzypaczka przedstawiła się nam w niedzielę na własnym koncercie. Panna Adela Bauminger jest uczennicą szkoły Ysaye'a, na końcu zaś pracowała nad wydoskonaleniem techniki pod kierunkiem znakomitego nauczyciela całej falangi współczesnych wirtuozów skrzypcowych, Sevcika. Widać to w dobrem przystosowaniu się do trudności technicznych. Mniej i to dość znacznie od lewej ręki opanowała panna Bauminger rękę prawą, która nie ma jeszcze pełnej decyzji w prowadzeniu smyczka. Czasami dają się także zauważyć pewne niedociągnięcia intonacyjne, zwłaszcza na najniższej strunie. Interpretacja utworów poważnego rodzaju wskazuje na zasadniczą inteligencję i muzykalność. Własna kadencja koncertantki w kompozycji Tartini'ego, „Trille du diable" okazała się rzeczą mało oryginalną, ale na szczęście krótką. Sonaty A-dur op. 100 Brahmsa nie radzę grać młodym skrzypaczkom, jest ona bowiem bardzo nudna i zalatuje dymem z mocnych cygar. Sonata ta pomimo reminiscencji z tematu pieśni konkursowej Waltera ze Stolzing z Wagnerowskich Śpiewaków norymberskich nie ma w sobie nic wiosennego nastroju, jest dzięki urywkowości fraz dyalogujących instrumentów mało podatna do słuchania na koncercie i o ile jej nie gra Hubermann trudną do przełknięcia. Znacznie korzystniejszą rzeczą będzie dla panny Bauminger trzymanie się tego kierunku w programie, który zaznaczył się w drugiej części koncertu. Wykonała w nim koncertantka Schuberta Ave Maria i Kołysankę, Elgara La Capricieuse, Brahmsa Taniec węgierski i Paganini'ego fantazję na strunie G. — Akompanjament dra Henryka Guensberga przedstawiał bardzo poważny czynnik koncertu.

Z. J.

—oo—

Co słychać w Krakowie?

Ziemia Polska z mogiły Kościuszki pod pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Mistrz Bordelle, znakomity twórca pomnika Adama Mickiewicza, mającego stanąć w Paryżu i dr. Ludwik Gorecki wnuk Adama Mickiewicza wyrazili życzenie, ażeby pod pomnikiem tym znajdowała się garść ziemi polskiej z Mogiły Kościuszki. **Ziemia ta podjęta została z Mogiły w dniu 13 czerwca b. r. i przesłana zostanie na ręce wnuka Mickiewicza** wraz z dokumentem ułożonym według przyjętego w tych razach zwyczaju, a stwierdzającym autentyczność tej ziemi podpisami: wojewody krakowskiego Darowskiego, Wiceprezesa Komitetu Mogiły Kościuszki i Delegata miasta p. dra Klemensa Bąkowskiego, członka Komitetu Mogiły Kościuszki b. ministra inż. Henryka Dudeka, przedstawiciela Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra Stanisława Ciechanowskiego, komendanta koszar przy Mogile Kościuszki mjr. Henryka Doskoczyńskiego, referenta Dyrekcji Robót Publicznych inż. Hollingera i radcy Wojewódzkiego Feliksa Stańkowskiego. Przy akcie podjęcia ziemi obecna była także p. wojewodzina Darowska.

Pertraktacje Prezydjum miasta z konsorcjum ameryk.

w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

Przed dwoma dniami odbyła się w Krynicy, miejscu pobytu na kuracji prezydenta Rollego, konferencja prezydjalna, na którą przybyli z Krakowa: wiceprez. m. Wielgus i wiceprez. Ostrowski. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele konsorcjum banków amerykańskich, z któremi Prezydjum miasta ustaliło preliminarz warunków rozdziału pożyczki amerykańskiej dla gminy m. Krakowa. Wysokość pożyczki jest uzależniona od zgody rządu. W dniu dzisiejszym odbędzie się dalsza konferencja w magistracie krakowskim, na którą zaproszono kilku radców miejskich.

Krak. przedsiębiorstwa miejskie łupem socjalistów.

Gdy przed z górą rokiem dyskusja nad budżetem gminnym na r. 1927 w Radzie miasta dobiegała końca — radca m. ks. Kasprzyk podał do wiadomości Rady fakt niebywały w żadnem chyba innem mieście, że prezydjum miasta, za cenę przeprowadzenia budżetu zawarło z socjalistami krakowskimi umowę, w myśl której dopuszczono klasowe socjalistyczne związki zawodowe do daleko idącej ingerencji w gospodarkę przedsiębiorstw miejskich, a personal tych zakładów uzależniono od klasowych, socjalistycznych związków. Ks. r. Kasprzyk przestrzegł wówczas Radę miejską przed następstwami, jakie pakt tego rodzaju spowodować musi i wskazał na to, że gospodarzem przedsiębiorstwa i zakładów miejskich przestanie być w tych warunkach samo miasto, a zawładną niemi socjalistyczne związki.

Owoce haniebnego paktu prezydjum miasta z P. P. S. nie dały na siebie długo czekać. Już dziś wytworzyły się takie stosunki, że P. P. S. wprost terroryzuje personal zakładów gminnych, że obok władzy zarządu miasta. wytworzyła się władza druga — socjalistyczna, a socjalistyczni radcy miejscy Rosenzwajgi i Ziffery rządzą się w zakładach miejskich jak szare gęsi.

Jaskrawym dowodem skandalicznych stosunków, jakie wytworzyły się m. in. w elektrowni miejskiej, jest „oświadczenie" urzędników (oczywiście socjalistycznych) krakowskiej elektrowni, zamieszczone w jednym z ostatnich numerów „Naprzodu". Czerwonym tym funkcjonarjuszom elektrowni nie spodobało się mianowicie, że jeden z ich kolegów (p. Maślanka) nie poddał się dyrektywom klasowego związku i zastosowali względem niego „bojkot towarzyski", co więcej, specjalna delegacja zażądała (-) od wiceprezydenta miasta p. Ostrowskiego wytoczenia dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko p. Maślance. Gdy jeszcze w tej samej sprawie zainterwenjowali pp. Rosenzwajg, Kusto ki i Englisch — p. Ostrowski położył uszy po sobie i potulnie przyrzekł socjalistom, że ich rozkazy wykona.

Podobny przebieg miała sprawa kierownika ruchu w Elektrowni p. Nowaka, który zapobiegł sabotażom socjalistycznym w instalacjach elektrowni. I przeciw niemu wytoczyło prezydjum miasta na polecenie związku socjalistycznego, dochodzenia dyscyplinarne.

Z całym cynizmem ogłaszają te fakty socjaliści w „Naprzodzie", wiedząc, że obecne prezydjum miasta związane pozakulisowemi układami, nie wystąpi w obronie swych urzędników. Jeżeli dodamy, że wśród robotników przedsiębiorstw i zakładów miejskich poczynają brać górę żywioły skrajnie radykalne komunizujące łatwo uprzytomnić sobie jak nieobliczalnemi następstwami w zakresie bezpieczeństwa i oświetlenia miasta grozi niedołęstwo prezydjum gminy i większości Rady miejskiej, jeżeli zakłady te stają się całkowicie łupem nieodpowiedzialnych, partyjnych związków klasowych. Do czego już łatwo, że nawet organowi Be Be i niemal urzędowemu organowi obecnego prezydjum „Kurjerowi" krakowskiemu jest tego za dużo i dziennik ten wprost piętnuje „nieudolność i niezrozumiałą gospodarkę władz miejskich.

Jeżeli jednak prezydjum miasta nie może sobie dać rady z zarządem instytucyj, które wymykają się z pod jego ingerencji, to trzeba, żeby wyręczyły je władze nadzorcze, a przedewszystkiem Województwo. Nie idzie w danym wypadku o osobę p. Maślanki, z którym nas nic nie łączy, czy o kogoś innego, ale o ład i porządek, który musi być utrzymany.

———o:o———

Marjacka Procesja Bożego Ciała.

Wczoraj o godz. 5 pop. odbyły się w kościele Marjackim uroczyste nieszpory celebrowane przez archiprezbitera kościoła Marjackiego ks. Inf. Kulinowskiego. Obszerną nawę kościoła wypełniły rzesze wiernych, które następnie uczestniczyły w tradycyjnej procesji na Rynek. W procesji prowadzonej przez ks. Inf. Kulinowskiego wzięły również udział procesje z innych kościołów krakowskich z chorągwiami i feretronami. Procesja obeszła ołtarze na Rynku, poczem wróciła do kościoła Marjackiego.

Procesja ku czci N. Serca Jezusowego

W piątek, dnia 15 bm. wyruszy o godz. 5 i pół po południu z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej doroczna procesja Serca J. na Mały Rynek, którą poprowadzi Książę Metropolita **Sapieha**. W tenże dzień o godz. 6 rano rozpoczyna się w tym kościele **40-godzinne nabożeństwo**. O godz. 10 Suma z kazaniem o godz. 5 nieszpory. W sobotę o godz. 10 Suma, o godz. 6 nieszpory z kazaniem. W niedzielę o godz. 10 Suma z kazaniem, o godz. 5 nieszpory z kazaniem i procesją. O liczny udział proszą OO. Jezuici.

Tradycyjny obchód Lajkonika.

w Krakowie odbył się wczoraj w oktawę Bożego Ciała. Dunczyczny „Tatar" w otoczeniu włóczków i przy dźwiękach orkiestry mlaskotów już koło godz. 2 pop. ruszył z Półwsia zwierzynieckiego, zatrzymując się dłuższą chwilę pod klasztorem SS. Norbertanek. Stąd ruszył po godz. 3 pop. ku miastu wśród tłumów publiczności, rozdając drewnianą pałą obfite razy na prawo i lewo. Po krótkim postoju w restauracji Nikla na ul. Zwierzynieckiej wkroczył na ul. Franciszkańską, gdzie złożył hołd przed Pałacem Biskupim, poczem skierował się w ul. Bracką. Gdy procesja Marjacka wróciła do kościoła, Lajkonik obleżony tłumami publiczności wpadł na Rynek, poczem w godzinach wieczornych obficie uraczony wrócił ul. Wiślną na Zwierzyniec.

Prezes apelacji wniósł prośbę o zwolnienie go ze służby.

Prezes Sądu Apelacyjnego Krakowskiego, p. Władysław Wolter, bawiący obecnie na dłuższym urlopie — jak nas informują — nie powróci już do służby. Przed kilku tygodniami wniósł na ręce ministra sprawiedliwości prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Kto będzie jego następcą, niewiadomo.

Dlaczego nie posłyszymy Kiepury przez radjo?

Od licznych radjoamatorów z Krakowa otrzymujemy żale, że nie będą w możności posłyszenia koncertu Kiepury przez radjo. Jak słychać p. Kiepura nie zgodził się na transmitowanie jego koncertu, natomiast przyrzekł śpiewać do mikrofonu w czasie swego ostatniego koncertu w Polsce. Fakt odmówienia Polskiemu Radju transmitowania koncertu krakowskiego chociażby tylko na Kraków uważają radjoamatorzy za conajmniej dziwny, gdy się zważy, że p. Kiepura musiał pobrać bardzo wysokie honorarjum skoro p. Bujański, dzierżawca sali koncertowej Starego Teatru **wyśrubował ceny do bardzo wysokich granic, a w dodatku dla podniesienia budżetu wprowadził „ślepe" miejsca w sali przyległej do koncertowej.**

Podniosła uroczystość w Instytucie Marji.

Egzamin dojrzałości w Prywatnem Seminarjum „Instytutu Marji" w Krakowie, z pełnemi prawami szkół państwowych, odbył się pod przewodnictwem Wizytatora O. S. K. p. **Władysława Michalskiego** w dniach od 8 do 11 b. m. Egzamin złożyły wszystkie uczennice, a mianowicie: Balcerówna Z., Baranówna Br., Bezdekówna Al., Boryczkówna M., Brablecówna Z., Brettschneider J., Brodówna J., Cichoniówna G., Cichoniówna M., Ciubianka A., Figlówna C., Hnilkówna H., Janikówna M., Jaworska St., Kabatówna Z., Kaczkowska Z., Kasprzykówna M., Kisielewska M., Kleszczówna Z., Kopciówna W., Kopetschna M., Kowalczykówna Z., Krasulska W., Krzeszówna I., Kulczycka J., Lalikówna Z., Łodyńska Z., Materowska J., Niesłoua J., Piątkowska M., Podsadecka H., Skoczkówna Z., Sławikówna I., Stajerska M., Starosolska I., Stiebalówna R., Sumeszanka M., Tomaszewska J., Trzabikówna Z., Wacławkówna H., Walewska M., Wilkoszówna Br., Wojdyłło A., Żurakówna A., Żurawiecka Z.

W dniu 12 b. m. nastąpiło uroczyste pożegnanie maturzystek. Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy w sali gimnastycznej, gdzie jedna z maturzystek dziękowała w serdecznych słowach przewodniczącemu i zakładowi za **wychowanie, wykształcenie i szczęśliwe zakończenie pracy naukowej**. Wizytator Michalski w serdecznych słowach zwrócił się do abiturjentek, wskazując im na przyszłość dalszą pracę na polu pedagogicznem, aby mogły sprostać zadaniu wychowania dzielnych obywateli naszego państwa.

Dyrektor Zakładu p. **Henryk Pachoński** pożegnał gorąco maturzystki i podkreślił, że cieszyć się będzie wraz z gronem, kiedy w przyszłości wychowanki pójdą za ideałami, głoszonemi w **„Instytucie Marji" „Bóg i Ojczyzna"**. W końcu wyszczególnił **wybitne uczennice, które zapisane zostały do „Złotej księgi" i otrzymały dyplomy, a mianowicie: Brablecówna Zofja, Janikówna Marja, Kowalczykówna Zofja i Kisielewska Marja.** Brablecównie Zofji wręczyła ponadto Matka Prowincjonalna S. Ludwika Binder srebrny zegarek z dedykacją „Najlepszej". Wreszcie dzieci I. klasy szkoły ćwiczeń wręczyły maturzystkom kwiaty. Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi" zakończyła się uroczystość.

Porządkowanie placów i ulic.

Komisja drogowo-kanałowa i gruntowa na posiedzeniu w dniu 13 b. m. pod przew. wiceprezydenta m. Dra Wielgusa, w obecności wiceprezydenta m. Dr. Schneidra, uchwaliła wnioski upoważniające Komisję drogowo-kanałową i gruntową do zatwierdzania imieniem Rady miasta spraw odnoszących się do regulacji i urządzenia ulic w myśl nowego prawa budowlanego. Następnie zatwierdziła: 1) **ofertę na dostawę cementu do robót miejskich**, 2) przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie **z uporządkowania dojazdu do placu sportowego „Cracovia"**, 3) zatwierdziła wnioski odnoszące się do **budowy dalszej części kanału miejskiego w ul. Zabłocie Dz. XXII.** i **skanalizowania placu Marjackiego.** Łącznie z podjętem uporządkowaniem ulicy Szpitalnej uchwaliła Komisja również i **uporządkowanie całego placu św. Ducha** według przedłożonego projektu Bud. m. B. Uchwalono dalej uporządkowanie **placu Nowego Dz. VIII., ul. Jabłonowskich, Studenckiej i Słonecznej** do przedłużenia ulicy Wolskiej, jak również i szlaku automobilowego, prowadzącego ulicami Krakusa, Targową, Józefińską i pl. Zgody Dz. XXII.

W końcu rozpatrywano projekt odwodnienia dzielnic wschodnich w związku z **odwodnieniem mających się budować Zakładów państwowych monopolu spirytusowego na gruntach skarbowych, naprzeciw stacji kolejowej w Dąbiu.**

——oo——

Kraków, dnia 15-go czerwca 1928.

Piątek 15: św. Wita, św. Modesta.
Sobota 16: św. Benona, św. Justyny.
Sobota 16: Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o 19.43.

——o()o——

CHÓR „SUOMEN LAULU" Z FINLANDJI. Bawiący w Krakowie od niedzieli chór „Suomen Laulu", był podejmowany w dniu 12 b. m. w godzinach wieczornych w lokalu Klubu Akademickiego Twa Wzajemnej Pomocy U. U. J. przez Chór Akademicki oraz Two Wzajemnej Pomocy U. U. J. Po odśpiewaniu „Hasła" przez Chór Akademicki, imieniem tegoż powitał gości w języku niemieckim p. Miłkowski i wręczył im album pamiątkowe miasta Krakowa. W imieniu Twa Wzajemnej Pomocy U. U. J. wygłosił przemowę w języku francuskim p. Warchala a wiceprezes Twa p. Cholewa wręczył gościom księgi pamiątkowe Twa. W końcu Chór Akademicki odśpiewał „Gaude Mater" i szereg pieśni ludowych, które wzbudziły zachwyt gości.

SPROSTOWANIE. Do art. „Obok sprawy" ks. Weryńskiego w nrze 160-ym na str. 2-giej wkradły się dwie omyłki druku, które w ważnym ustępie zaciemniają myśl autora. — W wierszu 31 od końca ma być: „koncepcja" zamiast „koncepcja", a w wierszu 35 od końca ma być: „stronnictwo" — zamiast „strennictwa".

WYPADEK SAMOLOTU 2 P. LOTN. Samolot 2 p. lotn. „Fokker 27", który leciał wczoraj z Krakowa do Warszawy, zmuszony był lądować z powodu defektu motoru we wsi Glewiczyn koło Grojca. Por. pilot Wilczyński i sierżant Nowak wyszli bez szwanku.

CZERWCOWA KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH. W poniedziałek 18 b. m. rozpoczyna się w sądzie okr. karnym nowa kadencja sądu przysięgłych. Dotąd rozpisano tylko dwie rozprawy, obie o zbrodnię zdrady głównej. I tak 18 b. m. zasiądą na ławie oskarżonych: Gittla Weissbrot i Pola Wolfgang, a 20 b. m. Józef Toruń i tow.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYSTAWA PRAC rysunkowych i warsztatowych uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie będzie otwarta w budynku przy Alei Mickiewicza 5 w salach parterowych i na I piętrze w dniach 17,18 i 19-go czerwca b. r. od godz. 10—18.

ZAWODY SPORTOWE NA JUVENJI. Zarząd Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie urządza w niedzielę 17 bm. o 3 pop. zawody sportowe w parku sportowym „Juvenia" (na błoniach miejskich obok nowego koryta Rudawy). Program obejmuje: zawody lekko-atletyczne, zawody w piłkę siatkową i koszykową między drużyną związkową, a drużyną IV gimnazjum, match piłki nożnej między drużyną „Jedność", a drużyną „Podgórzanka", oraz ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych. Po zawodach uroczyste wręczenie nagród zawodnikom przez majora Rosolowskiego, oficera p. w. 6 dyw. piech. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Podczas zawodów zabawa ogrodowa z niespodziankami przy koncercie orkiestry związkowej. — Wstęp na zawody bezpłatny. Przyjmować się będzie jedynie tylko datki dobrowolne w dowolnej wysokości na cele Związku.

SIOSTRY ZGROMADZENIA SS. M. BOŻEJ MIŁOSIERDZIA W ŁAGIEWNIKACH wyrażają podziękowanie i uznanie za energiczną, szybką i skuteczną interwencję ratunkową straży pożarnej z Krakowa, Podgórza i Borku Fałeckiego.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE urządza w sobotę 16 bm. o godz. 18.30 wycieczkę do centrali nowych telefonów automatycznych. Punkt zborny przed Gł. Pocztą od ul. Wielopole. Udział wyłącznie tylko dla członków Towarzystwa.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZA odbędzie się w Sukiennicach dnia 17 bm. o godz. 10 rano. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Przemienienia Pańskiego Księży Pijarów.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Bronx-Express".
Sobota: „Człowiek, który zabił"... (premjera-nowość).
Niedziela: „Człowiek, który zabił..."

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czerwonoskóry Dżentelmen".
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
UCIECHA: „Skandal małżeński".
NOWOŚCI: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".
CORSO: Poszukiwacze złota (Rin-Tin-Tin).
WARSZAWA: „Rywale Oceanu".

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). W „Człowieku, który zabił" Tarore'a-Frondais'a parę figur głównych, Lady Falkland i Markiza de Sevigne wykonają pp. Jaroszewska i Buszyński. Próbami kieruje p. Niewiarowicz.

„SEN LETNIEGO PORANKA" Dn. 17-go bm. o 4 pop. odbędzie się w Kongr. Dzieci Marji. pl. Jabłonowskich 3 I p. przedstawienie „Sen letniego poranka" układu p. Pniowerówny z tańcami i śpiewami. Tańce motylków karzełków. Mazur odtańczony przez Krakowiaków.

——o0——

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę dn. 17 bm. podczas sumy o godz. 10 chór męski „Hejnał" przy Akademji Handlowej pod kier. prof. T. Blachowej wykona szereg pieśni religijnych, przy organie prof. M. Świerzyński.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozwój przemysłu metalurgicznego.

Fabryka kotłów Gampera łączy się z Zieleniewskim.

Ukazało się w druku sprawozdanie spółki akc. Polskich fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku, za czas od 1 października 1926 do 30 września ub. r. Sprawozdanie to świadczy o widocznym rozwoju instytucji, na co niewątpliwie w okresie sprawozdawczym wpłynęło także pewne ożywienie życia gospodarczego kraju, choć z drugiej strony dotkliwie dał się odczuć brak w kraju należytych kapitałów. Stan zatrudnienia we wszystkich oddziałach zakładów Zieleniewskiego był w pełni utrzymany; usiłowano nawet nawiązać trwałe nici eksportowe z państwami bałkańskiemi, republiką ZSSR., z bliskim i dalekim Wschodem, nici te jednak rwały się głównie z tego powodu, że konkurenci: Anglja, Niemcy, Czechy rozporządzają długoterminowym i trwałym kredytem.

Bieżący rok przedstawia się pod względem zamówień korzystnie. Jest nadzieja zwłaszcza ożywienia działu budowy mostów wobec tego, że Ministerstwa komunikacji i robót publicznych wstawiły do swych budżetów większe kwoty na budowę mostów. Zamierzone są ponadto poważniejsze inwestycje w zakładach fabryki celem wyposażenia ich w większą ilość nowych maszyn i urządzeń. Ponieważ jednak wygórowana obecnie stopa procentowa uniemożliwia większą rentowność takich inwestycyj, uznano za wskazane połączenie się z istniejącemi spółkami produkującemi takie same lub podobne wyroby. Korzyści wynikające z połączenia się pokrewnych przemysłów, polegają nietylko na koncentracji sił finansowych, ale także na racjonalizacji wytwórczości i pewnej stałości w zatrudnianiu warsztatów.

Temi motywami kierowane Zakłady Zieleniewskiego weszły w porozumienie z jedną z najpoważniejszych firm produkujących kotły w Polsce, t. j. ze spółką akc. budowy kotłów parowych i maszyn „W. Fitzner i K. Gamper" w Siemianowicach. Zieleniewskiego zakłady zakupiły wszystkie udziały tej spółki przejmując także zarząd złączonych przedsiębiorstw.

—o—

Bilans płatniczy w r. 1926.

Główny Urząd Statystyczny opublikował w tych dniach kilka cyfr rzucających pewne światło na nasz bilans płatniczy w r. 1926. Mówimy tylko o pewnem, a więc tylko o częściowem wyjaśnieniu naszego bilansu płatniczego, gdyż pełne uchwycenie wszystkich ruchów kapitału jest w obecnych warunkach bardzo utrudnione.

Toteż prace statystyczne w tym kierunku mają charakter orjentacyjny.

Według obliczeń G. U. S. **oficjalny bilans płatniczy Polski był w r. 1926 korzystny**. Zamknęliśmy go bowiem nadwyżką **przychodów w wysokości blisko 630 milj. zł.** Jest to wybitna poprawa, jeżeli zważymy, że w r. 1925 mieliśmy pasywny bilans płatniczy. Ujęte bowiem rozchody były wyższe od przychodów **w r. 1925 z górą o 68 milj. zł.**

Porównanie oficjalnych cyfr bilansu płatniczego w r. 1925 i 1926 pozwala stwierdzić ponadto charakterystyczny szczegół: **kurczenia się ogólnych obrotów.** Podczas gdy w r. 1925 cyfra przychodów wyniosła 4.560.600.000 zł., a cyfra rozchodów 4.629.000.000 zł., to w r. 1926 znajdujemy po stronie rozchodów — **2.918.900.000 zł., a dochodów 3.548.800.000 zł.**

Do bardziej interesujących wniosków dojdziemy przy pobieżnej bodaj analizie poszczególnych pozycji. Przedewszystkiem rzuca się w oczy **decydująca wprost rola, jaką w naszym bilansie płatniczym odgrywa bilans handlowy.** Według oficjalnej statystyki bilans handlowy przesądza o kształtowaniu się bilansu płatniczego. W rzeczywistości wpływ jego jest napewne mniejszy, chociaż i tu cyfry przywozu i wywozu posiadają bardzo wielkie znaczenie. To dominujące stanowisko jakie zajmuje nasz bilans handlowy jest zrozumiałe, jeżeli się uwzględni stosunek odnośnych cyfr bilansu handlowego do ogólnych rozmiarów bilansu płatniczego.

Tak np. w r. 1926 z wywozu towarów wpłynęło **do kraju 2.172.200.000 zł.** wobec ogólnej sumy przychodów dochodzących w tym roku do 3.548.800.000 zł.

Na finansowanie zaś importu wydaliśmy w tym roku 1.136.000.000 zł., z sumy 2,918.900.000 zł.

Co do innych pozycji, to znajdujemy takie np. charakterystyczne cyfry:

Tytułem ceł przekazanych Polsce przez Gdańsk wpłynęło w r. 1926 **41 milj. zł.**, w roku 1925 113 milj. obcy turyści zostawili w Polsce w r. 1926 60 milj. zł., w r. 1925 ruch podróżnych dał 48 milj. zł. Pokaźnemi stosunkowo kwotami zasilają nas emigranci. Przesyłki pieniężne wyniosły w r. 1926 **241 milj. zł.** Placówki nasze zagranicą **dały 11 milj. zł.**, podczas gdy wydatki obcych przedstawicielstw w Polsce w roku sprawozdawczym wynosiły 13 milj. zł.

Na bliższą uwagę zasługuje pozycja t. zw. **przychodów zwiększających zadłużenie.** W tej rubryce mieszczą się pożyczki, jakie zaciągaliśmy w r. 1926 zagranicą. Ogólna ich cyfra wyniosła 679 milj. zł. (W r. 1925 1.024 milj. zł.). Na zwrot pożyczek poszło w r. 1926 623 milj. zł.

Spłata procentów od pożyczek zaciągniętych zagranicą **pochłonęła w r. 1926 145 milj. zł.** W r. 1925 89 milj. zł. Wzrost jaki tu obserwujemy stoi w związku z silnem zadłużeniem się w r. 1925. które wyniosło **1,024.000. 000 zł.**

Opłata prowizji bankowych i tantjem kosztowała nas w r. 1926 15 milj. zł. Nasi obywatele wydali zagranicą w r. 1926 55milj. zł. W r. 1925 120 milj. zł. Emigranci zaś wywieźli z kraju w r. 1926 62 milj. zł. i t. d.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się bilans płatniczy Polski w r. 1926 według oficjalnej statystyki. **(m.).**

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Ruch organizacyjny w Tarnowszczyźnie

Przed paru dniami zamieściliśmy korespondencję, przesłaną nam z Sekretarjatu okr. Chrześć. Związków Zawodowych w Krakowie o zebraniu robotników budowlanych w Nowego Chzorzowa pod Tarnowem w parafji Wojnicz. Korespondent wyraził w końcu życzenie, aby za wzorem Wojnicza poszły inne miejscowości, zakładając u siebie chrześć. związki zawodowe wśród robotników pracujących na Chorzowie przy budowie państw. fabryki związków azotowych. Życzenie poprzednie zdaje się spełniać, albowiem w święto Bożego Ciała po nieszporach odbyło się **w sali szkolnej w Tuchowie olbrzymie zebranie robotników zajętych na Chorzowie z samego Tuchowa i z okolicznych wiosek,** mianowicie: z Burzyna, Garbka, Meszny Szlacheckiej. Meszny Opackiej. Siedlisk Lubaszowej, Chojnik, Bistuszowej. Kielanowic i Dąbrówki Tuchowskiej pod przewodnictwem ks. prof. Fortuny. Uczestnicy zebrania w liczbie około 250 osób po wysłuchaniu **programowego referatu p. Fronta, sekret. Ch. Z. Z. z Krakowa** i po wysłuchaniu sprawozdania delegata Ch. Z. Z. na konferencję cennikową dla robotników z Nowego Chorzowa **p. Władysława Kucharskiego,** oraz sprawozdania członka Zarządu Kasy Chorych w Tarnowie p. Władysława Turka — **uchwalili jednogłośnie założyć Chrześć. Związek zawodowy robotników budowlanych w Tuchowie.** Zebraniu starali się przeszkadzać towarzysze: niejaki Pyszyński, przedstawiający się jako generalny sekretarz klasowego związku robotników budowlanych w Tarnowie oraz niedokończony prawnik Agatstein z Tuchowa z pomocą niejakiego Sławikowskiego, blacharza z Tuchowa. który jakkolwiek nie oświadczał się za związkiem P. P. S., usiłował wszelkiemi sposobami, a przedewszystkiem ordynarnemi wykrzyknikami, wmówić w zgromadzonych, aby do żadnej (!) organizacji nie należeli. Mimo przeszkadzania ze strony Pyszyńskiego i Sławikowskiego, którzy zresztą po ciętej odprawie ze strony p. Fronta i p. Turka, opuścili zebranie — zgromadzeni postanowili założyć Chrześć. Związek zaw. robotników budowlanych i wybrali delegatów z poszczególnych wiosek do Zarządu Związku.

Podobne zebranie odbyło się **w niedzielę, dnia 10. czerwca br. w Dębnie pow. Brzesko** z tą różnicą, że na zebranie nie przybyli już socjaliści i zebranie odbyło się spokojnie, bez przeszkód, w sali gospody chrześcijańskiej w Dębnie. W zebraniu wzięli udział **p. St. Front z Krakowa**, prezes związku rob. budowlanych na Nowym Chorzowie p. **Józef Witek** i delegat z Tarnowa **Michał Starzyk.** Po wysłuchaniu przemówień delegatów, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos p. p. Józef Imioła, Edward Chruściel, Stanisław Potępa, który zebraniu przewodniczył i in. Na wniosek Józefa Imioły uchwalono założyć chrześć. związek zaw. robotników budowlanych i wybrano delegatów do Zarządu. Na czele organizacji w Dębnie stanął Józef Imioła, do Zarządu zaś wybrano Stanisława Potępę, Jana Dziekana i Józefa Koczmarę.

Wszędzie robotnicy opowiadają się z całym zaufaniem za chrześć. związkiem zaw. robotników budowlanych a przeciw organizacji socjalistycznej, na czele której stoi Adam Ciołkosz, poseł P. P. S. z okręgu tarnowskiego, który w okresie przedwyborczym jeździł po wsiach z gotową parcelacją dworów i folwarków — obecnie zaś nie pokazuje się w żadnej wiosce, a sprawami robotniczemi na Nowym Chorzowie zajmuje się tylko na konferencji, o ile ta na skutek interwencji chrześć. Związków Zawodowych jest zwołana. Ludność wiejska, z której rekrutują się robotnicy na Nowym Chorzowie zorjentowała się dość szybko w obiecankach przedwyborczych PPS. i dlatego garnie się do Chrześć. Związków Zawodowych.

Akcje bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej zupełny zastój. Wyrazem ospałego nastroju, jaki zaznaczył się w obrotach była niezwykle mała ilość transakcji. Na pogieldziu zwraca uwagę dalszy wzrost kursu dolarówki, która stanowi pożądany objekt spekulacyjny.

Notowano: Cegielski 42 zł, Len 21 gr, dolarówka 97.75 zł, 4 i pół proc. Listy Zastawne Banku Hipotecznego 54 zł. za 100 zł. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89—8.89 i pół zł, czeki dolarowe 8.90—8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.56, 124.87, 124.25. Londyn 43.51 i pół, 43.62, 43.40. Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88. Paryż 35.04. 35.13. 34.95. Praga 26.41 3/8. 26.48. 26.35. Szwajcarja 171.78. 172.21. 171.35. Wiedeń 125.40. 125.71, 125.09. Marka niemiecka 213.02.5.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

5% dolarowa 95.75, 95.50. 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 62. 8 proc. Listy Banku Gosp. Kraj. 94. Bank Handlowy 117, Bank Polski 193. 195. Bank Zachodni 34. Kijewski 81, Spiess 162 i pół. Siła i światło 155. 160. Michałów 68.75. 69. Firley 67.50. 68.50. Wysoka 200. 201. Węgiel 99. 100. Nobel 31. Cegielski 44. Modrzejów 47 i pół. Norblin 240. Ostrowiec 114. Pocisk 10. Rudzki 48 i pół. Starachowice 60. Korkowscy 17, Haberbusch 254, 258. Spirytus 39 i pół.

Sport.

ZWYCIĘSTWO POZNANIA NAD NOWYM JORKIEM.

Reprezentacja Poznania odniosła jeszcze wyższe zwycięstwo nad drużyną Nowego Jorku, niż onegdaj Łódź, bijąc ją rekordową ilością bramek 7:0 (4:0). Łupem bramkowym podzielili się: Staliński (4). Przybysz (2) i Radojeweski. Sędziował p. Przeworski.

KOLARSKI OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI.

Dziś rozpoczyna się na Dynasach w Warszawie kolarski obóz przedolimpijski, który trwać będzie cztery tygodnie. W obozie tym wezmą udział najlepsi kolarze polscy w liczbie 20 osób, a mianowicie: torowcy — Szmidt, Lange, Szymczyk, Majewski, Podgórski, Kusztski, Zybert, Turowski, Barzycki, Szamota i Łazarski; szosowcy — Szejnrok, Jaliński, Ignatowicz, Fress, Serbeński, Więcek, Klosowicz, Heinrich i Michalak.

EDGAR WALLACE: 53

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Nagle Dick chwycił go za ramię i wszyscy trzej czekali, nadsłuchując. I znów do uszu ich dobiegł odgłos kroków na kamiennych schodach. Tym razem jednak Dick Shannon dał znak, aby nie ruszali się z miejsca.

Kroki zbliżały się coraz bardziej aż wreszcie zatrzymały się, jak się zdawało, w przedsionku. Drzwi, które były przymknięte, zaczęły się teraz powoli otwierać. Shannon sięgnął do boku. W sekundę później zmierzył do drzwi z rewolweru; ale nikt nie wszedł, a kiedy wybiegł na palcach z pokoju do sieni, nie zobaczył nikogo.

Policjant zdjął hełm i otarł pot z czoła.

— Zaczyna mi to działać na nerwy — szepnął.

— Weźcie lampę i przeszukajcie pokoje na górze — rzekł Dick.

Posterunkowy wziął niechętnie zawieszoną na kiju lampę.

— A nie zapomnijcie, w razie potrzeby, o waszej lasce.

Policjant wyjął z kieszeni swoją pałkę i spojrzał na nią jakby z niedowierzaniem.

— Dobrze, sir — rzekł z głębokiem westchnieniem. — Jeśli trzeba...

— Znakomite motto dla każdego policjanta — rzekł wesoło Dick. — Nie sądzę, abyście tam kogo znaleźli, ale w razie niebezpieczeństwa, wołajcie!

Słyszał ciężkie kroki policjanta, który wchodził powoli i z ociąganiem się po schodach. Nagle kroki zatrzymały się. Dick wszedł na pierwsze stopnie.

— Wszystko w porządku? — zawołał.

Nie było odpowiedzi, tylko dziwny jakiś szmer, jakby ktoś przebierał nogami, a potem krótkie, przytłumione charczenie. Równocześnie prawie potoczył się po schodach do nóg Dicka jakiś ciemny przedmiot. Był to hełm policjanta.

Shannon i Steel wybiegli po schodach i ujrzeli w świetle lampy kołyszące się nad nimi nogi policjanta, który wisiał na powrozie zarzuconym na górnym piętrze. Steel przyskoczył i przeciął linę ponad głową wiszącego, który już stracił przytomność. Zanieśli go do pokoju Malpasa i położyli na podłodze, poczem Steel wlał mu do gardła trochę wódki. Po dziesięciu minutach odzyskał zmysły i mógł opowiedzieć, co mu się przytrafiło. Wiedział jednakże bardzo mało.

— Kiedy wchodziłem na górne piętro, spadła mi na głowę lina. Zanim mogłem krzyknąć, zacisnęła się na mojej szyji. Nie widziałem nikogo... Miałem tyle przytomności umysłu, że zrzuciłem na dół mój hełm, inaczej byłbym już trupem. Z duchami, Mr. Shannon...

— Znajdźcie mi ducha, który podniesie w górę człowieka wagi około stusiedemdziesięciu funtów, a uwierzę w jego istnienie — rzekł Dick. — Ale oto inspektor; Steel, zejdź na dół i wpuść go do środka.

Steel podszedł do biurka, położył rękę na kontakcie, regulującym otwieranie się drzwi i cofnął ją z okrzykiem bólu.

— Co się stało?

— Krótkie spięcie — rzekł sierżant. — Pożycz mi pan rękawiczki, sir.

Ale Dick sam wyciągnął rękę i chociaż skóra nie uchroniła go od wstrząsu 250 volt, przekręcił kontakt.

— W porządku — rzekł. — Nie potrzebujesz schodzić na dół; już otwarte.

Czekali, ale do bramy pukano ciągle. Spojrzeli na siebie.

— Mechanizm nie działa — rzekł Dick i w tej chwili zagasły wszystkie światła.

— Pod ściany! Schować lampy! — rzekł Shannon półgłosem.

Ale Steel przycisnął już guzik ślepej latarki. — W tej chwili w drugim pokoju błysnął płomyk, coś świsnęło koło jego ucha i w ścianę uderzyła kula.

Dick padł na podłogę, pociągnąwszy za sobą swoich podwładnych. Na dole dobijano się dalej do drzwi.

Shannon czołgał się z latarką w jednej i rewolwerem w drugiej ręce, a za nim Steel. W pokoju panowały nieprzeniknione ciemności. Shannon nadstawił uszu.

— Jest tam, w kącie obok okna — szepnął.

— Mam wrażenie, że stoi pod ścianą — szepnął Steel. — Mój Boże!

W ścianie poza nimi, na wysokość stołu, pojawił się krąg dziwnego, zielonego światła, a w świetle tem ujrzeli leżącą postać. Światło potężniało... W promieniach jego widać było coraz wyraźniej straszliwą postać.

Był to mężczyzna w ubraniu wieczorowem, z gorsem koszuli, na którym widniała czarna plama. Twarz miał bladą, jakby z wosku, ręce złożone na piersi. Bez ruchu, straszny... Ciałem Shannona wstrząsnął dreszcz trwogi.

— To trup! — wrzasnął Steel. — Wielkie Nieba! To Marshalt! Patrz — patrz, Shannonie — to zwłoki Marshalta!

ROZDZIAŁ XXXVII.
Winda.

Postać leżała bez ruchu, budząc grozę; a potem krąg zielonego światła zaczął powoli niknąć, aż wreszcie znikł zupełnie i do uszu ich dobiegł jakiś głuchy, daleki grzmot.

Dick zerwał się na nogi i podbiegł do ściany, ale namacał tylko drzewo, jakiem była wyłożona. Dziwne zjawisko zniknęło!

W tej chwili dały się słyszeć kroki w sieni na dole.

— Jest tam kto? — krzyknął głos.

— Chodźcie na górę. Zapalcie latarki; światło zgasło.

W tej chwili, jakby słowa jego były sygnałem, światła zapaliły się znowu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

POŻAR. Wczoraj w południe w mieszkaniu Habera przy ul. Siennej 14 na III p. zajęła się poduszka i kołdra od węgla, który wypadł z pieca. Domownicy ugasili ogień przed przybyciem zawezwanej straży pożarnej.

PUSZKA NA KOMUNIKANTY WYKOPANA Z ZIEMI. Robotnicy zajęci przy sypaniu wałów ziemnych koło Ludwinowa wykopali puszkę metalową, służącą do przechowywania komunikantów — najprawdopodobniej pochodzącą z kradzieży kościelnych. W puszce znajdował się złoty krzyżyk, mały złoty półksiężyc i bransoletka.

SCYZORYK W RĘKACH ARESZTOWANEJ. Helena Mleko doprowadzona na VI Komisarjat za wałęsanie się po dworcu kolejowym, wyciągnęła w pewnej chwili scyzoryk i zadała sobie nim 3 rany w piersi. Dalszemu kaleczeniu się przeszkodził policjant, który wyrwał jej scyzoryk. Zawezwane Pogotowie rat. przewiozło desperatkę do szpitala. Mleko w czasie opatrywania darła i niszczyła opatrunki.

WŁAMANO SIĘ do sklepu Śmiechowskiego przy pl. Marjackim przez otwarcie żaluzji podrobionym kluczem lub wytrychem i skradziono z niezamkniętej kasy kontrolnej 207 zł. 97 gr. — P. Witoldowi Prohasce zam. przy ul. Basztowej 17 skradziono z korytarza VIII gimnazjum rower wartości 200 zł. — W dn. 13 bm. skradziono Leonowi Majczakowi w chwili, gdy spał na wałach, portfel z kwotą 200 zł.

SPŁOSZYŁY SIĘ KONIE Z WOZEM na ul. Mazowieckiej, powożone przez Bartka Aleksandra. Konie popędziły na ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie zostały przytrzymane przez policjanta. Wypadku w ludziach nie było.

ZABŁĄKANA DZIEWCZYNKA. Wczoraj doprowadzono na III Komisarjat policji zabłąkaną w Krakowie Janinę Dyczko, (l. 12), pochodzącą z gminy Podlęże. Dziewczynkę oddano do Zakładu SS. Albertanek.

FATALNE SKUTKI WYSKAKIWANIA Z TRAMWAJU. Wczoraj o godz. 7 rano przechodnie idący ul. Kalwaryjską w Podgórzu, zauważyli, że z wozu tramwajowego, jadącego od strony Krakowa usiłowała wysiąść jakaś starsza kobieta. W momencie gdy tramwaj zwalniał biegu na skręcie, kobieta wyskoczyła z wozu, upadła na bruk i uległa atakowi nerwowemu. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Polskie okręty wojenne u ujścia Wisły.

Warszawa. (Telef. wł.) Przy ujściu Wisły w dniu wczorajszym stanęły trzy statki wojenne polskie, które mają na celu obserwację ujścia Wisły i ewentualne pospieszenie polskiej flocie handlowej na pomoc, o ileby statki polskie doznały nowych szykan ze strony gdańskich władz celnych.

Korzystny bilans paryskiej wizyty p. Zaleskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Zaleski zakończył serję rozmów politycznych blisko godzinną konferencją z Briandem, poświęconą sprawom litewskim oraz paktowi Kelloga. — O wizycie rzymskiej ministra Zaleskiego nie rozmawiano. Wszystkie sprawy poruszone przez ministra Zaleskiego u premjera Poincarego oraz we francuskich kołach politycznych. Audjencje min. Zaleskiego u premjera Poincarego oraz u prezydenta Doumergue'a odznaczały się serdecznością i były nacechowane wzrostem przyjaźni dla Polski. Tak prezydent, jak i premjer okazali zainteresowanie zarówno dla dziedziny politycznej życia polskiego, jak i społecznej oraz gospodarczej. — Ministrowi towarzyszył wszędzie ambasador Chłapowski. Wizytę min. Zaleskiego w Paryżu należy uważać za pożyteczną i korzystną. Po południu minister Zaleski przyjął prasę francuską. Pytania, zadane ministrowi, dotyczyły głównie spraw litewskich, stosunku z Niemcami, Rosją i Małą Ententą, ostatniego ekspose ministra w komisji zagranicznej oraz stosunku Polski do kwestji ewakuacji Nadrenji. Na wszystkie pytania minister Zaleski odpowiedział jasno i zwięźle.

Sowiety krajem morderców i defraudantów.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma sowieckie podają mnożące się wiadomości o demoralizacji wśród organizacji komunistycznych oraz odpowiedzialnych urzędników sowieckich. Są to wyniki rewizji urzędowych. W Krzywym Rogu aresztowano za nadużycia w miejscowym sowiecie niemal wszystkich funkcjonarjuszy. Aresztowano również naczelnika milicji sowieckiej wraz z 33 urzędnikami. Naczelnik ten obawiając się wykrycia defraudacji 20.000 rubli z pieniędzy skarbowych zamordował skarbnika Wierzbickiego i złożył raport, jakoby ten odebrał sobie życie. W Charkowie aresztowano za łapówki 4 kierowników fabryki. Jako członkowie komitetu partji, kierowali oni wyborami do komitetu fabrycznego i dawali fałszywe głosy na swoich kandydatów. Zapewniwszy sobie w ten sposób większość żądali od każdego nowego robotnika łapówki za przyjęcie. W kopalni nafty w Kierczy aresztowano głównego dyrektora kopalni, sekretarzy jaczejki komunistycznej oraz trzech innych. Urzędnicy fałszowali rachunki, a za pieniądze urządzali orgje. W Tambowie aresztowano dyrektora fabryki wyrobów tkackich, który w przeciągu 2 lat zniewolił 20 kobiet.

Spokój powraca do Pekinu.

Warszawa. (Tel. wł.) „Chicago Tribune" donosi z Pekinu, że przywrócono tam komunikację telegraficzną. Lada dzień będzie przywrócona komunikacja kolejowa. Stan wojenny zniesiono. Generał Jen zawiadomił ambasady cudzoziemskie w Pekinie, że cudzoziemcy mogą być spokojni, gdyż nie istnieją jakiekolwiek złe zamiary przeciwko nim. Ambasady nie biorą na serjo wezwania południowych Chin, aby natychmiast nastąpiło podjęcie rokowań celem zawarcia nowych układów między Chinami, a państwami obcemi oraz aby wojska cudzoziemskie natychmiast opuściły Chiny.

Turcja pokrywa 67 proc, długów wojennych

PAŃSTW BAŁKAŃSKICH.

Paryż. P(AT.) Rokowania w sprawie uregulowania długów tureckich, które toczyły się od 3 lat w Paryżu zakończyły się obecnie podpisaniem definitywnej umowy między rządem tureckim z jednej strony a delegatami wierzycieli francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich, szwajcarskich i belgijskich z drugiej strony. Umowa wejdzie w życie skoro przynajmniej 40 proc. wierzycieli ją zaakceptuje. W tym celu mają być bezpośrednio po ratyfikacji wydane kupony do wypłaty, których zainkasowanie oznaczać będzie przystąpienie do umowy. Rozdział długów państw sukcesyjnych nastąpi w ten sposób, że Turcja obejmie 67% długu, Grecja 8.7%, Jugosławja 3.5%, natomiast małe państwa jak Palestyna, Bułgarja, Albanja, Transjordanja, Jemen i t. d. mniejsze kwoty. Należy jednak przypuścić, że reszta państw zawrze taki sam lub podobny układ. W umowie podpisane obecnie zobowiązuje się Turcja na czas najbliższych lat 7 płacić rocznie 2 milj. funtów tureckich, które w ciągu najbliższych 23 lat wzrosną zwolna na 3.4 milj. funt. Jako zabezpieczenie daje rząd turecki dochody celne portów w Konstantynopolu i Samsun, które w ostatnich latach wynosiły 37 milj. funt. papierowych, co się równa około 4.3 milj. funtów w złocie.

Druga nota włoska do rządu jugosłowiańskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł włoski Bodrero w Belgradzie złożył rządowi jugosłowiańskiemu nową notę. Rząd włoski protestuje przeciwko antywłoskim demonstracjom w Sebenico, gdzie obrzucono kamieniami konsulat włoski.

ESKADRA SAMOLOTÓW RATUNKOWYCH LECI NA SPITZBERG.

Sztokholm. (PAT) Parowiec „Tania" wiozący drugą część ekspedycji szwedzkiej, wyruszającej na pomoc gen. Nobile, oraz trzy samoloty przybyły do Narwik. Parowiec zabrał wielką ilość benzolu, jedynego materjału palnego, który nadaje się do użytku na potężnym hydroplanie Upland, udającym się na rozkaz rządu w dniu dzisiejszym bezpośrednio na Szpitzberg, gdzie ma przybyć w niedzielę. Parowiec „Quest" wiozący inną część ekspedycji, dotarł do północnych krańców Norwegji. Przybycie obu parowców do Szpitzbergu oczekiwane jest w niedzielę.

OBRADY MIĘDZYNAROD. KONFERENCJI PRACY W GENEWIE.

Genewa. (PAT) Międzynarodowa konferencja pracy rozpoczęła w czwartek przed południem obrady od rozpatrywania sprawozdania komisji do spraw minimalnych płac w pewnych przedsiębiorstwach przemysłowych, mianowicie w drobnym przemyśle.

SKANDAL NA IMIENINACH PREZYDENTA SMETONY.

Kowno. (AW) Wczoraj przypadały imieniny prezydenta Smetony. Ogólną uwagę zwrócił fakt, że przedstawiciele dyplomacji, mimo iż otrzymali zaproszenia, nie jawili się na urzędowem przyjęciu. Po długich oczekiwaniach doczekano się przybycia posła niemieckiego p. Moratha.

AMBASADOR W. BRYTANJI — GOŚCIEM STOLICY.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie lord R. Lindsay. Pobyt jego w Warszawie nosi charakter prywatny. Ambasador Lindsay przybył w odwiedziny do swego przyjaciela posła Wielkiej Brytanji w Warszawie, p. Erskine. Po południu był p. Lindsay przyjęty przez marsz. Piłsudskiego, ponadto złożył wizyty osobistościom ze świata dyplomatycznego.

POWRÓT P. ZALESKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister Zaleski powróci do stolicy zapewne w sobotę.

PROJEKT PRZEWŁASZCZENIA GRUNTÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu opracowuje zasady przewłaszczenia gruntów państwowych, które mają być oddane na cele budownictwa. Według pierwotnego projektu grunta te miały być oddane w dzierżawę wieczystą.

AKCJA ANTIALKOHOLOWA W POLSCE.

Warszawa. (AW) Związek antialkoholowy zamierza niebawem wszcząć w miastach Polski, jak również i w stolicy zbieranie podpisów na petycję, na podstawie której mógłby zażądać od władz zarządzenia plebiscytu na rzecz zakazu sprzedaży alkoholu w danych miejscowościach.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Przy ostatniem ciągnieniu loterji klasowej wygrana 15.000 zł. padła na nr 125.925, — 5.000 zł. na nr. 81.576, zaś po 1000 zł. wygrały na 24.878 i 73.567.

SAMOBÓJSTWO W PARKU WARSZAWSKIM

Warszawa. (Tel. wł.) W parku praskim odebrał sobie życie we czwartek wystrzałem z rewolweru przodownik tamtejszego komisarjatu policyjnego Edelbaum.

Radjo.

Sobota 16 czerwca.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy; 17.20 Odczyt; 17.45 Audycja dla najmłodszych; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości i komunikaty; 19.35 Odczyt; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz muzyka z płyt gramofonowych; 15 Komunikat meteorologiczny oraz nadprogram; 16 Odczyt; 16.40 Odczyt; 17.20 Odczyt; 17.45 Transmisja z Krakowa. Program dla najmłodszych; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 „Radjokronika"; 20.15 Koncert popularny organizowany przez Orkiestrę Filharmonji Warsz.; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna; 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 17.05 Gawęda harcerska; 17.20 Odczyt; 17.45 Program dla dzieci; 19.15 72-ga lekcja języka francuskiego; 19.35 Odczyt; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Wieczór lekkiej muzyki i piosenek; g. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 22.50 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton"; 24 XIII. koncert nocny firmy „Philips".

Katowice (422). G. 17 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp.; 17.20 Odczyt; 17.45 Transmisja programu dla najmłodszych z Krakowa; 18.55 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT'a; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Radomsko „Zaremba". Prosimy o bliższe informacje, skąd Pan tę wiadomość zaczerpnął, i o dokładniejsze dane.

Lcz. Bl. J. 706/60/27.

WYROK

w sprawie płatków mydlanych

„L U X“

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd Okr. Karny w Krakowie, jako Trybunał Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej wskutek odwołania Prokuratora z powodu orzeczenia o winie od wyroku Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie z dnia 14 września 1927 roku Vr. XIV 3988/26, którym oskarżeni Kazimierz Miklaszewski i Antoni Miklaszewski od oskarżenia o występek z art. 121 ustawy z dnia 5 lutego 1924 roku Nr. 31 poz. 306 Dz. P. po myśli § 259/3 p. k. uwolnieni zostali — wydał w dniu dzisiejszym następujący

W Y R O K

Uwzględnia się odwołanie Prokuratora i zaskarżony wyrok zmienia się w ten sposób, że oskarżonych Kazimierza Miklaszewskiego i Antoniego Miklaszewskiego uznaje się winnymi występku z art. 121 ustawy z dnia 5 lutego 1924 roku Nr. 31 poz. 306 Dz. p. p. popełnionego przez to, że w roku 1926 w Krakowie umyślnie naruszyli firmę **LEVER BROTHERS Ltd.,** Port Sunlight w Anglji, w jej prawach do zarejestrowanego na jej rzecz znaku towarowego **„LUX“** przez to że sprowadzali do Polski, przechowywali w swojem przedsiębiorstwie, celem sprzedaży i sprzedawali w Polsce wyroby mydlane produkcji francuskiej Spółki Akcyjnej pod firmą Société Anonyme des Savonneries Lever, używając bezprawnie dla oznaczania dotyczących towarów znaku towarowego Lux, zarejestrowanego dla towarów tego samego rodzaju na rzecz firmy **LEVER BROTHERS LIMITED,** Port Sunlight w Anglji, mimo wiadomości, że prawo używania tego znaku przysługuje wyłącznie poszkodowanej firmie, na rzecz, której znak ten został zarejestrowany w dniu 3 marca 1926 i mimo ostrzeżeń ze strony poszkodowanej firmy, za który po myśli art. 122 wyżej cytowanej ustawy skazuje się obu oskarżonych na grzywnę po 1.000 (tysiąc) złotych, którą w razie nieściągalności zamienia się po myśli § 261 u. k. na karę aresztu po 1 miesiącu tudzież po myśli § 389 i 390 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego I i II instancji.

Kraków, dnia 22 marca 1928 r.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.